81467 81467

POLAK WE FRANCJI



LE POLONAIS EN FRANCE - JOURNAL HEBDOMADAIRE

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i ojczystym

NIEDZIELA
2 LUTEGO
1930.

PARYŻ
ROK VII
Nr. 5



Matka Boska Gromniczna



DENTYSTA LEKARZ

E. M. SMULAR

Z PARYSKIEGO FAKULTETU MEDYCZNEGO.

Leczenie i usuwanie zębów według najnowszych systemów bez bólu. Amerykańskie roboty Złote korony, mostki. Elektryczne sposoby uspakajające bóle i wzmacniające zęby i dziąsła. Dla niezamożnych — wielkie ustępstwa. W wielu wypadkach udzielamy swej zgody na płacenie należności w kilku ratach. — Codziennie od 9 rano do 7,30 w. w niedzielę do 1 i pół

48, RUE DE DUNKERQUE, PARIS

Metro: Gare du Nord, Barbes. — Telefon: Truden 42-79.

JERZY LEWINSKI

ADWOKAT PRZYSIĘGŁY przy Petersb. Sądzie Apel.

5, RUE BOUDREAU (przy Opera), PARIS (9-e) METRO: **OPERA. — TEL. CENTRAL 94-37 i 94-66**

przyjmuje od 10 do 12 i od 2 do 6; w niedziele od 10-12. — Sprawy cywilne, kryminalne i handlowe.

Obrona we wszystkich sądach p. adw. francusk. Pełnomocnictwa. Sprawy ślubne. Tłumaczenia.

Załatwienie wszelkich spraw w Polsce. Akta rejentalne. Spadki. Naturalizacja. Porady listowne i osobiste.

W księgarni «Polaka we Francji»

można nabyć następujące książki:

ROZMÓWKI francusko - polskie. Każdy wychodźca winien się zaopatrzyć w ten słownik, który ułatwi rozmówić się z francuzami. Obszerny tomik o 120 str. w czerwonej płóciennej oprawie — kosztuje tylko **15 fr.**

SŁOWNIK francusko - polski i polsko francuski. Ogromnie ułatwia nauczenie się języka francuskiego. Kto posiada **„rozmówki" winien zaopatrzyć się i w** słownik. — Wspaniale oprawny w płótno z ciśnieniami 420 str.
wonej. — Cena z przesyłką ..... **15 fr.**

ŚPIEWNIK NARODOWY. Str. 200. (Wszystkie patrjotyczne i wojskowe pieśni z nutam. Najmilszy przyjaciel wychodźcy). Cena z przesyłką ..... **12 fr.**

ŚPIEWNIK KOŚCIELNY. (Wszystkie pieśni kościelne, kolendy z nutami. W oprawie czarnej, płóciennej z ciśnieniami złotemi. Cena ..... **21 fr.**

„NAJŚWIĘTSZA RODZINA", książka do nabożeństwa (rednich rozmiarów) Dużo modlitw i pieśni. (Str. 532). W opr. płóciennej, czarnej. Cena **22, 18, i 15 fr.**

ILUSTROWANY PRZEWODNIK dla wychodźców we Francji. (Bardzo pożyteczna książka) Cena .... **5 fr.**

„MOJA DROGA DO POLSKI" ciekawe opawiadanie Polaka o jego przeżyciach w okresie wojny światowej. Książka o 260 str. Cena ..... **5 fr.**

ELEMENTARZE DLA DZIECI. Najnowsza metoda szybkiego nauczenia się czytać i pisać (są dwa gatunki) Cena ..... **5 i 10 fr.**

LEGITYMACJE DLA TOWARZYSTW (różne kolory) Cena 100 sztuk ..... **20 fr.**

„DLA CZEGO FRANCJA KOCHA POLSKĘ" — (Ciekawe przemówienie biskupa francuskiego). Cena **2 fr.**

OBRAZKI kolorowe. (Pamiątka pierwszej Komunji św. Miły upominek dla dziatwy polskiej. (Duże rozmiary). Cena ..... **3 fr.**

„Z dalekiej północnej wyspy" — przygody awanturnicze; z licznemi obrazkami. Ciekawa powieść **10 fr.**

„Ty i Ona" (poruszające dzieło) każdy człowiek tę książkę winien przeczytać. Cena **10 fr.**

„Żywot św. Zyty" — panny służącej. Cena **1.50**

„Na usługach Stwórcy". ciekawe rozważanie **6.90**

„Wierzyć, czy nie wierzyć" **5 fr.**

„Spiewniczek młodzieży polskiej" dużo pieśni z nutami **1.50**

Ustawy Katol. Stow. Rob. Polskich (100 egz.) **50 fr.**

„Zwycięstwo wsi" bardzo interesujące opowiadanie **4 fr.**

„Wspomnienia Wołyńskie" — trzynaście nowel z czasów niewoli rosyjskiej (Czyta się z wielkiem zainteresowaniem Cena **2 fr.**

„Legendy" (wiązanka ciekawych legend polskich) Cena **1 fr**

„O polityce o państwie i obywatelu" (wiadomości conajważniejsze) **1 fr.**

Konkurs

«POLAKA WE FRANCJI»

Od czytelników naszych otrzymujemy bardzo często zamówienia naszej gazety dla osób drugich. Działają oni prawdziwie po apostolsku starając się rozpowszechniać zdrową myśl katolicką wśród naszego wychodźtwa zarzucanego niejednokrotnie czasopismami złemi i brudnemi. Nie chcemy pozostawiać tych drogich przyjaciół naszych bez nagrody, a pragniemy także innych czytelników naszych zachęcić do podobnej pracy około rozszerzenia naszego pisma. Dlatego nadeślemy każdemu czytelnikowi, który zjedna nam:

1 czytelnika — ; ięknie ilustrowaną książkę słynnego malarza polsk. Jana Styki, p. t. „Z Łez, Krwi i Żelaza".

2 czytelników — przepiękne dzieło Jana Styki p. t. «Szkice z Ziemi św.»

3 czytelników «Szkice ze Ziemi i św.» i Album obrazów Jana Styki.

ADMINISTRACJA.

Na wszystkie wyżej wymienione książki przyjmuje zamówienia Księgarnia pod adresem:

„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore, 263-bis PARIS (1-e).

POLAK WE FRANCJI

Adres Redakcji i Administracji
263-bis, rue St. Honore, PARIS (1e)

Konto Czekowe Nr. 97.067.
Telefon : Richelieu 90-40

Prenumerata we Francji:
Miesięcznie 3 fr. Kwartalnie 9 fr.

Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny nad brzegiem afrykańskim

Na ziemi afrykańskiej uświęconej krwią pierwszych męczenników chrześcijańskich zbierze się w roku bieżącym trzydziesty z rzędu międzynarodowy Kongres Eucharystyczny. Kartagina, gdzie Św. Cyprjan zasiadał na stolicy biskupiej, będzie miastem, w którem od 7—11 maja b. r. toczyć się będą obrady Kongresu. Na ziemi, gdzie św. św. Perpetua i Felicyta złożyły życie swe niewinne w ofierze za wiarę św., zbiorą się pielgrzymi z wszystkich stron świata, by oddać cześć Chrystusowi Eucharystycznemu. W 1500 - letnią rocznicę śmierci św. Augustyna, największego genjusza chrześcijańskiego, który w Afryce dojrzał do świętości, popłyną do Kartaginy tysiączne rzesze nie tylko z Europy, ale z świata całego, by dać świadectwo swej wierze i uczcić pamięć wielkiego doktora kościoła św. W ich szeregach nie może zabraknąć i Polaków, którzy dla znanego całemu światu przywiązania do wiary i kościoła przedewszystkiem powołani są do *tego*, by godnie wziąć udział w kongresie na równi z innemi narodami.

Dowiadujemy się też, że z kraju wybiera się liczna pielgrzymka do Kartaginy, z wysokimi dostojnikami kościelnyim i świeckimi na czele. Polacy we Francji również nie pozostaną obojętnymi na wezwanie do rodaków przybywających z kraju, aby wspólnie stanąć na ziemi afrykańskiej. Celem przygotowania sekcji polskiej na Kongresie zawiązał się we Francji Komitetem Krajowym. Nie wątpimy, że mimo dalekiej podróbasadora R. P. w Paryżu, pozostający w stałej łączności z Komitetom Krajowym. Nie wątpimy, że mimo dalekiej podróży i trudów fizycznych, zbierze się wśród nas choćby mała garstka rodaków, którzy pospieszą do Kartaginy. Pragniemy ułatwić im podróż i pobyt w Afryce.

Komitet :

Alfredowa Chłapowska,
Ks. Biskup Emanuel Chaptal,
Karolowa Halpertowa,
Ks. Kanonik Leon Łagoda,
Minister Franciszek Puławski.

Komisja Wykonawcza :

Ks. Józef Łuczak, Przewodniczący,
Elżbieta Sapieżanka, sekretarka,
Paweł Kleczkowski, koresp. PAT'a,
Dr. Franciszek Brabander, wydz. propagandy,
Dr. Franciszek Jerzy Woleński, ref. prasowy.

Bliższe szczegóły dotyczące warunków podróży i pobytu w Afryce ukażą się w najbliższym czasie. Wszelką korespondencję skierować należy p. a.

Komitet Polski dla Międzynarodowego
Kongresu Eucharystycznego w Kartaginie
263 bis, rue St.-Honore — PARIS



EWANGELJA NA IV NIEDZIELĘ PO 3 KRÓLACH. — Mat. VIII. 23-27.

W on czas gdy Jezus wstąpił w łódkę weszli za nim uczniowie jego. A oto wzruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałmi okrywała, a on spał. I przystąpili do niego uczniowie jego, i obudzili go mówiąc: Panie, zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Tedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu, i stało się uciszenie wielkie. A ludzie się dziwowali mówiąc: Jakiż jest ten, że mu i wiatry i morze są posłuszne?

„Kto to jest Ten, któremu wiatry i morze są posłuszne" pytają siebie zdumieni Apostołowie, widząc nagle uspokojenie groźnej burzy na jedno skinienie ręki P. Jezusa. Dokonał On tego niesłychanego cudu na dowód swej wszechpotęgi boskiej, abyśmy z całą ufnością powierzyli swe losy wiekuiste Kościołowi, który Syn Boży na św. Piotrze oprze. Albowiem barka Chrystusowa płynąca spokojnie na wzburzonych bałwanach morza przedstawia nam najlepiej nasz święty Kościoł Katolicki, wznosząc się ustawicznie ponad zagrażające mu zagładą falę zmiennych namiętności i nienawiści ze strony potęg ludzkich i szatańskich, nie mogących się pogodzić z istnieniem samodzielnem czynnika duchowego. Kościoła żadna siła nie pokonała i nie pokona, co jest dowodem jawnej opieki bożej.

Giną fałszywe nauki filozoficzne i religijne, przepadają fałszywy sekty i kościoły, bo są jeno znikomemi tworami ludzkiemi a Kościoł św. jeden się ostaje, a jest to kowadło, które zużywa wszystkie młoty, mówił o kościele pewien pro-A. przecież piekło nie ustaje w ciągłem wywoływaniu burz przeciwko Kościołowi, znajdując wewnątrz Jego dość wspólników zarówno wiernych jak i kapłanów, nie mogących ścierpieć surowej moralności chrześcijańskiej.

Luter, gdy mu zbrzydły śluby zakonne, opuszcza swój klasztor, bierze sobie za towarzyszkę równie jak i on niewierną mniszkę i „reformuje" świat chrześcijański, pozwalając każdemu tłomaczyć Pismo św. jak mu się podoba, co pociągnęło za sobą straszliwy zamęt pojęć i obyczajów, a w końcu bezbożność.

Henryk III, król Anglji rozdraźniony, iż Stolica Apostolska nie chce mu udzielić rozwodu, odrywa swój kraj od kościoła, tworzy swój „Kościoł", o którego dogmatach i dyscyplinie decydują ludzie świeccy, w tem i niewierzący: nic dziwnego, iż lepsza część tego „Kościoła" wzdycha za utraconą jednością z Rzymem.

Piotr I (car moskiewski) ustanawia u siebie „III Rzym", którego ogłosił się papieżem; lecz P. Jezus tego osobliwego następcy św. Piotra nie uznał, a za prześladowanie prawdziwego kościoła „III Rzymu" dostał się pod krwawe nędzy żydowskiej międzynarodówki.

Napoleon I, wyklęty przez Kościoł, drwiąco się pytał Piusa VII: „Ty sądzisz, iż twe klątwy wytrącą broń z rąk mych żołnierzy?" A w parę lat później wypadła broń ze zmarzniętych rąk żołnierzy francuskich podczas nieszczęsnej kampanji zimowej w Rosji.

Wiadomo jaką burzę prześladowań podniósł przeciwko kościołowi Cesarz rzymski, Juljan Odstępca, jak nazwany bo odpadł zupełnie od wiary chrześcijańskiej. Gdy przeciągał on ze swem wojskiem przez Ziemię świętą, spotkał on tam starego zakonnika, którego zagabnął naigrawając się: „A co porabia Syn cieśli?"—tak nazwał P. Jezusa. „Twoją trumnę", odpowiedział spokojnie, istotnie wkrótce, w bitwie z Partami, Juljan raniony śmiertelnie strzałą spadł z konia, wołając z wściekłością: „Tyś zwyciężył, Galilejczyku".

Kościoł jest owem godłem jednoczącem wokół siebie wszystkie dusze, jak to zapowiedział wielki prorok Izraela, Izajasz (XI), głosząc, iż potomek Jessego, t. j. Chrystus, będzie znamieniem poszukiwanym przez narody.

Lecz dlaczego nie wszystkie dusze przychodzą, mimo, iż się stykają z Kościołem, dlaczego same odpadają po pewnym pobycie z Nim?

Jest to niezgłębione misterjum naszego wiecznego przeznaczenia, którego wyjaśnieniem mogą być tylko słowa P. Jezusa do Jego uczniów: „Wam jest dane znać tajemnicę królestwa bożego, innym zaś nie jest dane, dlatego mówię im w przenośniach, ponieważ patrząc nie widzą i słysząc nie pojmują" (św. Mateusz XIII).

Słowa te winny nas napełnić lękiem, abyśmy z własnej winy nie utracili cennego daru wiary nadprzyrodzonej, którą jedynie Bóg udziela miłościwie duszom, co Mu się podobają.

Otóż w naszej wędrówce życiowej dusza nasza nieraz jest w niebezpieczeństwie utraty wiary i obyczajów, gdy szaleją w niej namiętności lub buntuje się pycha.

Co czynić wtedy? „Woca Marjam" (wzywaj Marję), radzi św. Bernard, Ona jest gwiazdą morską (Stella maris) która zawsze wierną duszę wyprowadzi z wiru spiętrzonych fal i do przystań pewnej zawiedzie.

nej symbolem naszego własnego duchowego oczyszczenia, a

Niech więc dzisiejsze święto Matki Boskiej gromicznej będzie symbolem naszego własnego duchowego oczyszczenia a rowaniem się Bogu na zawsze. Amen.

X. Juljan Unszlicht.

NA MATKĘ BOSKĄ GROMNICZNĄ

Wciąż pełna łaski, krasy i wdzięku,
Niosąc Dzieciątko Boże na ręku,
Stanęła Marja w świątyni progu,
By Je dać Bogu.

I wyszedł ku Niej Prorok zgrzybiały
I wziął w objęcie swe Pana chwały
I drżąc zanucił hymn uwielbienia
Za dar zbawienia:

„Już teraz możesz wziąć sługę Twego,
Panie, w pokoju, gdy Zbawcę mego
Oczy ujrzały — Światłość narodów
I siół i grodów!

On to położon jako znak będzie
Dla tych, co wierzyć, lub trwać chcą w błędzie,
Przez co i duszę Twą, święta Pani,
Miecz bólu zrani"

Tak wyrzekł starzec — a na ofiarę
Przyjął też kapłan gołąbków parę,
Oddając Dziecię już oczyszczonej —
Błogosławionej.

A Dziecię Boże w serduszko swoje
Zebrało wszystkie świętych łask zdroje,
By zawsze z grzechów oczyszczać niemi
Ludzi na ziemi.

O tak, oczyszczaj nas z grzechów brudu
I bądź zbawieniem Twojego ludu, —
Wiedź nas ku rajskim szczęścia krainom,
Boża Dziecino.

W. W.

Co mówi Mickiewicz w «Dziadach» o czci Matki Najświętszej

Wielki nasz poeta, chluba narodu polskiego, Adam Mickiewicz, był gorącym czcicielem Matki Bożej. Od lat dziecięcych, gdy cudem od utonięcia ocalał, aż po ostatnie chwile życia, gdy tak rzewne słowa Matki Najśw. kreślił, snuł się w życiu Wieszcza naszego nieprzerwany wieniec hołdów dla Marji, które świadczyły, jak głęboko w sercu był do Niej nabożny. Opisywać wszystkiego w szczupłym artykuliku — nie sposób: trzeba by grube popisać o tem dzieła. Ja tylko jeden z hołdów Mickiewicza dla Matki Najświętszej przedłożę: ten, o którym wspomina w błogosławieństwie swem J. Excelencja Ks. Biskup Wł. Bandurski, a znachodzimy go w III części poematu Mickiewicza, zatytułowanego „Dziady" (od obrzędów, pozostałych na Litwie z czasów pogańskich jeszcze, a polegających na rzekomem obcowaniu z pomarłymi ludźmi, więc „dziadami").

Arcydzieło to tworzył poeta w Dreźnie, tuż po upadku listopadowego powstania, więc 1832 roku. Rozpoczyna od sceny we więzieniu rosyjskiem, w którem zamknięta polska młodzież o strasznych okrucieństwach moskali opowiada i opowiadań słucha. Rozgorzyczenie znać wielkie; a dochodzi ono do niedozwolonego napięcia, gdy jeden z więźniów, Jankowski, posuwa się do bluźnierstw na Jezusa i Marję.

„Mówcie, jeśli wola czyja
Jezus Maryja!
Nim uwierzę, że nam sprzyja
Jezus Maryja!
Niech wprzód łotrów powybija
Jezus Maryja! i t. d.

Nie dokończył wszakże rozhukanej, bluźnierczej śpiewki: przerwał mu ją surowo Konrad (tak nazwał samego siebie Mickiewicz):

„Słuchaj ty! tych mi imion przy kielichu wara!
Dawno nie wiem, gdzie moja podziała się wiara,
Nie mieszam się do wszystkich świętych z litanii,
Lecz nie dozwolę bluźnić imienia Maryj!

Tak odważne wystąpienie młodzieńca, który, jako widzimy, stracił wiarę i wszystko, co wyniósł z rodzicielskiego domu, a tylko miłość dla Matki Najświętszej zachował, ujęło pilnującego młodocianych więźniów kaprala, który, choć w rosyjskiej służbie, był jednak Polakiem. Z uznaniem tedy i zachętą zwrócił się do Konrada (Mickiewicza):

Dobrze, że panu jedno to zostało imię.
Choć szuler zgnany wszystko wyrzuci z kalety;
Nie zgrał się, póki jedną ma sztukę monety;
Znajdzie ją w dzień szczęśliwy; więc z kalety wyjmie,
Więc da w handel, na procent. Bóg pobłogosławi
I większy skarb przed śmiercią, niźli miał zostawi.
To imię panie nie żart!

Mianowicie imię Marji. I opowiada kapral ten, żołnierz stary, sposobem rubasznym, jak to cześć Matki Bożej ocaliła go od śmierci, gdy walczył pod Napoleonem wraz z Francuzami przeciwko Hiszpanom.

Nasz Mickiewicz o Matce Bożej pisać lubiał. W tym samym poemacie znachodzimy jeszcze dwa miejsca, w których wieszcz wspomina o Niepokalanej Dziewicy. Już nie tak obszernie, ale z większym jeszcze uczuciem i mocą. Omówimy je może przy innej sposobności.

A. K.

Minuta ciszy

Gdy odbyły się w Paryżu wielkie uroczystości ku czci wybitnego męża stanu Clemenceau, pod Łukiem Triumfalnym zgromadziły się olbrzymie rzesze ludu z prezydentem republiki francuskiej, rządem i przedstawicielami obcych państw na czele.

Punktualnie o godzinie 11-tej dano znak wystrzałem działa i nastąpiła cisza zupełna. Tłumy stały przez jedną minutę w głębokim skupieniu, z głowami odkrytemi i w ten sposób oddawały hołd zwycięzcy wojny światowej.

Wiadomo, że Clemenceau był człowiekiem niewierzącym. Wielu z tych, którzy przez jedną minutę zachowali ciszę są z pewnością również niewierzącymi.

Cóż dla nich oznaczała ta minuta ciszy? Sądząc logicznie ich sposobem człowiek, który żył jeszcze kilka dni temu, człowiek Clemenceau przestał istnieć, szczątki jego obracają się w proch, w istnienie duszy nieśmiertelnej nie wierzą.

— Na cóż więc ta minuta ciszy? —

Odpowiedź może być tylko jedna: Natura ludzka całą swą istotą protestuje przeciw zdaniu, że z śmiercią kończy się wszystko! — Człowiek w ten czy ów sposób chce zachować coś z swego istnienia poza grób, chociaż by to tylko była sława ziemska. Człowiek poza grobem żyje swą własną istoprędzej czy później pójdzie w zapomnienie, zniknie zupełnie. —

Pragnieniu wrodzonemu nieśmiertelności musi więc odpowiadać jakiś inny sposób istnienia po śmierci aniżeli tylko sława ziemska. Człowiek poza grobem żyje swą własną istotą, swą duszą nieśmiertelną.

Takie to myśli musiały nasunąć się każdemu podczas minuty ciszy. Niestety do ostatniego wniosku tych rozważań, do nieśmiertelności duszy z pewnością wielu nie doszło. —

Dlaczego? —

Ponieważ minuta rozważania nie wystarcza. Auta zaczęły trąbić, hałas wielkomiejski zagłuszył głos wewnętrzny, który zaczął się odzywać.

Taki to los człowieka nowoczesnego. Pracuje jest zajęty w dzień i noc sprawami doczesnemi — niema czasu, aby się zastanowić nad rzeczą najważniejszą przez dłuższą chwilę — a jedna minuta nie wystarcza.

B. K.

Uwaga Rodacy!!

Wszystkich obcokrajowców zawiadamia się, że nie będą otrzymywać imiennych wezwań dla odnowienia karty tożsamości (d'identite).

Wszyscy, którzy mają kartę ważną na rok 1928-1929, są obowiązani zgłosić się na policji w miesiącu styczniu, lutym lub marcu 1930 roku, w celu odnowienia karty d'identite.

Począwszy od 1 kwietnia 1930 roku, ci, którzy nie zgłoszą się w tym celu na policję znajdą się w położeniu sprzecznem z przepisami i będą podlegać karom za opóźnienie.

Kary te są następujące:

1) 20 fr. grzywny za każdy miesiąc opóźnienia dla obcokrajowców posiadających kartę tożsamości za 100 fr.;

2) 5 fr. grzywny za każdy miesiąc opóźnienia, jeżeli taksa za kartę wynosi 20 fr.

Opóźniający się mogą być prócz tego wydaleni z Francji.

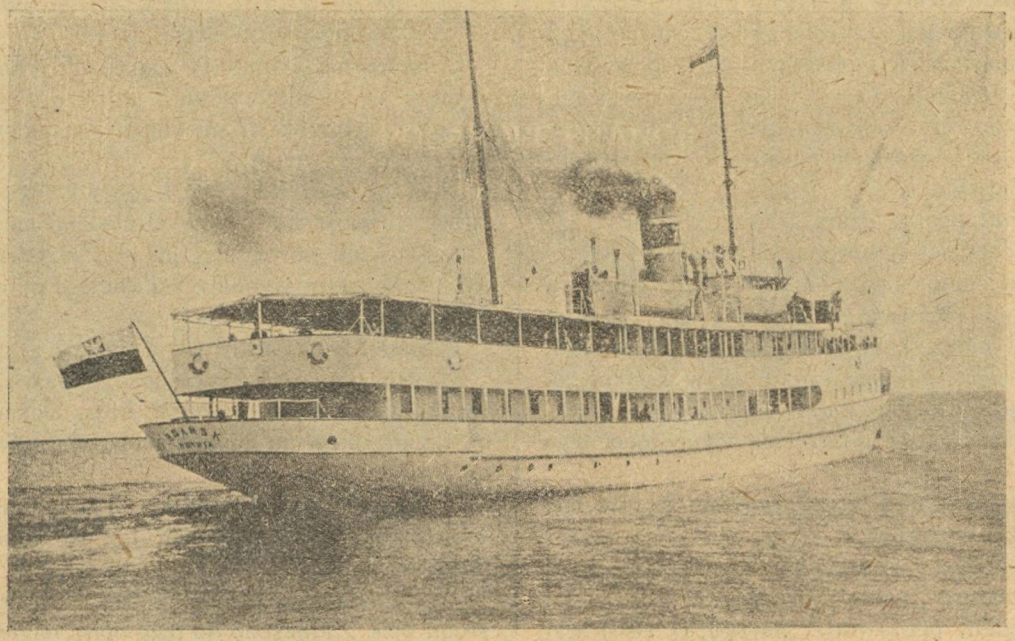
Znaczenie posłuszeństwa w wychowaniu dziecka

Szczęśliwy człowiek, który nauczył się posłuszeństwa, ale dodajemy zaraz—w domu rodzicielskim! Kto już tam tej cnoty nie nabył, ten jej się później nie nauczy wcale, albo tylko z wielkim trudem. Dlatego wyrobienie posłuszeństwa jest najważniejszym celem każdego rozsądnego wychowania.. Grzeczne, dobre dzieci, to posłuszne dzieci; niegrzeczne — to nieposłuszne dzieci. Żadne dziecko, choćby posiadało najlepsze przymioty, kiedy nie słucha ojca, matki, nie jest dobrem dzieckiem i nigdy nie stanie się dobrym człowiekiem. Samowola wzrasta z latami, i jak przedtem matki nie słuchano, w późniejszych latach żadnej władzy słuchać nie zechce. Nieszczęśliwym jest człowiek, który nie nauczył się posłuszeństwa; taki łatwo powstanie przeciw przykazaniom Boga i ludzkim, stając się nierzadko zbrodniarzem. Człowiek taki jest zgryźliwy i wiecznie niezadowolony z siebie i otoczenia, ponieważ nie umie ani dostosować się do ludzi i stosunków, ani podporządkować się, gdzie trzeba. Całe okropne nieszczęście naszych czasów wypływa ostatecznie z tego, że ludzie nie potrafją już podporządkować się boskiemu i ludzkiemu autorytetowi.

Gdzie zanika cnota posłuszeństwa w rodzinach, tam można sié spodziewać rewolucji w państwie. Posłuszeństwo jest podstawą wielkiej pomyślności zarówno dla jednostki, jak dla rodziny i każdej zorganizowanej społeczności ludzkiej. Dlatego też nie może być mowy o żadnem dobrem i chrześcijańskiem wychowaniu dzieci tam, gdzie nie kładzie się największego nacisku na posłuszeństwo, tak względem Boga jak i prawom ludzkim.

Dziecko, które przywykło mówić: „tego nie mogę uczynić, bo matka mi nie pozwoliła" — gdy później pokusy będą napastować, nie trudno mu będzie powiedzieć: „nie mogę tego uczynić. bo Bóg to zakazał". Ponieważ przywykło zapierać się swej woli, potrafi iść drogą obowiązku i wyższy cel osiągnąć. Dziecko będzie wiecznie dziękowało matce, że jej nauczyła posłuszeństwa. I doprawdy, nie tak to już trudno, jak się zdaje niejednej matce. Tylko trochę dobrej woli i tej prawdziwej miłości dziecka, która nie polega na spełnianiu każdego nierozsądnego kaprysu, ale odmawia, kiedy odmowa ma posłużyć na dobro dziecka. Tylko rzadko rozkazywać, lub zakazywać trzeba, ale co raz się powiedziało, tego się domagać należy, aby dziecko spełniło. Dziecko musi być posłuszne na skinienie, na pierwsze wyrzeczone do niego słowo, a posłuszeństwo to ma się odnosić nietylko do ojca, ale w tej samej mierze także do matki. Ileż to razy można być świadkiem następującej sceny: Skoro ojciec zawołał, wszystko ruszyło się w mig, gdy odezwała się matka, nikt nie ruszył nawet palcem. To jest nieszczęściem naszem! Jakże ma wzróść cześć dla kobiety, której czasom dzisiejszym tak bardzo brak, jeżeli nawet dzieci lekceważą słowa matki. Lecz tutaj wina takiego postępowania leży po słowie matki. To jest właśnie wadliwa mowa wielu matek: dziś zakazuje coś dziecku, a jutro mu pozwala; albo, znużona natręctwem dziecka, pozwala mu na coś, czego przed chwilą zabraniała. Matka musi być w swych słowach i rozkazach *stanowcza*, i to nie raz, lecz za każdym razem. Dziecko musi sié przekonać, że co matka chce — musi być wykonane, a gdy już dojdzie do tego przekonania, coraz rzadziej będzie się sprzeciwiać, aż wkońcu będzie słuchać zawsze. Jego wola została złamana, nauczyła się posłuszeństwa.

M. Krehlówna.



Wynalazek prostego chłopca polskiego

Wiadomą jest rzeczą, jak wielkie siły twórcze drzemią wśród rzesz ludu polskiego. Co raz słyszymy, jak jakiś chłopiec wymyślił to i tamto. Nikt na to nie zwraca uwagi i nieraz nawet wielkie talenty giną.

Świeżo mamy taki fakt do zanotowania.

Do kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku zapukał przed kilkoma dniami młody chłopiec wiejski lat około 17. Ubranie miał zakurzone, bose nogi podrapane i podbijane.

Na twarzy malowało się zmęczenie i przestrach. W ręku trzymał chustkę związaną na rogi, jakiś przedmiot większych rozmiarów.

— Pan do kogo? — zapytał woźny.

— Ja do pana Prezydenta... Ja chcę się poradzić. Ja chcę pokazać maszynę...

— Jaką maszynę?

— Ano, zbudowałem maszynę...

Woźny był zakłopotany. Było to w godzinach pourzędowych. Nie miał komu sprawę zreferować, a wiedział dobrze, jak wielu ludzi przychodzi na Zamek z najrozmaitszymi wynalazkami. Sądził, że chłopiec jest właśnie jednym z manjaków. Aby pozbyć się go, rzekł:

— Ć! Zbudowałeś maszynę. To idź do ministerstwa spraw wojskowych na Nowowiejską, może się tam przyda twoja maszyna.

Długo szukał M. S. Wojsk. — aż znalazł.

Stanął przed obliczem dyżurnego żandarma.

— Czego chcecie?

— Ja zbudowałem maszynę. Chciałbym komuś pokazać.

— Jaką maszynę? Tu się maszynami nie zajmują. A skąd jesteś?

— Ze wsi...

Żandarmi nie słuchał dalej, lecz zdecydował.

— Ze wsi? To idź do ministerstwa rolnictwa na Senatorską.

Chłopiec znów dostał kartkę z adresem i znów zaczął wędrówkę po nieznanem sobie pełnem ruchu i wrzawy mieście.

Wreszcie trafił.

I znów chłopiec musiał długo tłumaczyć o co chodzi, zanim go zrozumiano, że tu chodzi o wynalazek. Że chłopiec coś, co, jego zdaniem, jest ważne i potrzebne, i że chciałby pokazać to mądrym ludziom.

W zawiniątku niósł właśnie model tej swojej maszyny.

Znów zastanawiano się, czy jest to manjak, czy też istotnie zdolny chłopiec.

Wreszcie dano mu przewodnika i skierowana do urzędu patentowego.

Tam dopiero szczerze i serdecznie zajął się nim kierownik kancelarji.

— Jak się nazywasz chłopcze? — zapytał.

— Jan Multan.

— Ile masz lat — skąd pochodzisz?

— Będzie mi już 17 rok, a mieszkam u ojców we wsi Cieplin — gminy Mordy w Siedleckiem.

Dalej chłopiec zachęcony kilkoma dobremi i serdecznemi słowami naczelnika kancelarji, usiadł na krześle i zaczął nieśmiałym głosem opowiadać:

Jest synem gospodarza na 20-morgowem gospodarstwie. Gdy miał 7 lat, posłano go do szkoły.

Skończył 5 oddziałów. Uczył się dobrze. Nauczyciel go chwalił, rozmawiał z nim często i dawał do czytania najrozmaitsze książki.

Pewnego dnia, już po skończeniu szkoły, młody Multan zauważył u swego nauczyciela książkę pt. „Motory", inż. Eugenjusza Porębskiego.

— Niech mi pan pożyczy tę książkę — poprosił nauczyciela.

Nauczyciel nie odmówił. Chłopiec wziął książkę do do-

mu i tam czytał ją ukradkiem w tajemnicy przed ojcem.

Treść książki porwała go. Już o niczem innem nie mógł myśleć, jak tylko o maszynach i motorach. Przed oczyma miał odtąd tylko potężne koła, pasy i tryby. W uszach stukały i warczały mu maszyny. Gdy zamknął oczy do snu — majaczyło mu się, iż jest w wielkiem mieście, w wielkiej fabryce i pracuje koło maszyn.

Książkę przeczytał po raz drugi, trzeci i dziesiąty. Do nauczyciela przestał chodzić — bowiem bał się, że odbierze mu on książkę, którą chłopiec ukochał tak samo, jak starą domową książkę do nabożeństwa.

Wreszcie niemal nauczył się treści książki na pamięć.

W naiwności swojej chłopiec sądził, iż w książce tej zawarta jest cała mądrość techniczna.

Że czego tam niema, tego jeszcze nie wymyślono, tego niema na świecie.

I zaczął przemyśliwać nad tem, czego tam jeszcze niema i co jeszcze trzeba wymyśleć.

Myślał długie miesiące i wreszcie zaczął strugać z drewna i kleić ze starej tektury „swoją" maszynę.

Setki razy zmieniał, poprawiał, narządzał swój wynalazek.

Wreszcie uznał, że już jest gotowy.

I wtedy postanowił powędrować do Warszawy, aby tam mądrym ludziom pokazać maszynę przez siebie wymyśloną.

Ojcu nic o swych planach nie mówił. Bał się, że ojciec go zbije i do Warszawy nie puści.

Zbierał zatem grosz do grosza na kolej i postanowił opuścić dom w tajemnicy. Wreszcie przed tygodniem postanowił, że czas już wyruszyć.

Okazało się jednak, na stacji w Mordach, że ma za mało pieniędzy na bilet kolejowy.

— A skąd mogę pojechać do Warszawy za moje pieniądze?

— Z Mrozów.

— A gdzie są te Mrozy?

— 36 kilometrów stąd.

Chłopiec nie wahał się ani chwili. Model swej maszyny, owinięty w chustkę, zarzucił sobie na plecy i powędrował pieszo do Mrozów. Tam kupił bilet i pojechał do Warszawy.

W pociągu już zaczął rozpytywać ludzi, kto w Warszawie zajmuje się nowowymyślonemi maszynami.

Ktoś mu powiedział, iż p. Prezydent Rzeczypospolitej jest znakomitym wynalazcą i chętnie poradzi chłopcu i zaopiekuje się nim.

Stąd Multan trafił na Zamek.

Po tem opowiadaniu chłopca odpakowano jego maszynę. Okazało się, że jest to aparat, który technicznie nazwać można urządzeniem do zmiany ruchu obrotowego na ruch zwrotny.

Aparaty takie już istnieją. Ten jednak, wymyślony przez 17-letniego Janka Multana, jest odmianą mniej skomplikowaną niż inne.

Wynalazek przyjęto. Jeden z rzeczników patentowych zrobił opis. Załączono do tego opisu model przyniesiony przez chłopca.

Wynalazek jednak nie będzie mógł być rozpatrywany, ponieważ chłopiec nie wniósł obowiązujących 35 zł. opłat.

Od opłaty tej w myśl obowiązujących ustaw nikt zwolniony być nie może.

Urzędnicy Urzędu patentowego proponowali chłopcu pożyczkę.

Odmówił.

— Mój ojciec musi dać pieniądze, bo on ma.

— Ja od obcych pieniędzy nie wezmę — rzekł z mocą.

I zostawił wynalazek, obiecując pieniądze nadesłać. W sprawie tej Urząd będzie korespondendował z Multanem.

Chłopiec wyjechał.

Znów dojechał tylko do Mrozów, a stamtąd poszedł pieszo do wsi rodzinnej...

Umowa polsko-francuska o ubezpieczeniach górników polskich we Francji

Górnicy polscy, pracujący we Francji nie korzystali do ostatnich czasów, w braku dostatecznych gwarancji umownych, ze świadczeń ubezpieczenia francuskiego. Chociaż bowiem konwencja z 14 października 1920 r. o pomocy i opiece społecznej, przewidziała załatwienie spraw asekuracji socjalnej drogą odpowiednich arrangements bo nasuwało, bardzo poważne trudności natury formalno - prawnej, ze względu na niedostatecznie jasne i wyraźne ujęcie tej sprawy przez samą konwencję.

Ostatnio dopiero sprawa odpowiedniego zabezpieczenia górników polskich we Francji na wypadek śmierci żywiciela, posunęła się zdecydowanie naprzód, a to zarówno dzięki energicznej inicjatywie Rządu Polskiego, jak i dzięki życzliwemu stanowisku miarodajnych czynników francuskich.

W rokowaniach rozpoczętych w Paryżu w dniu 14-go listopada 1929 roku udało się uzgodnić sporno dotąd między dwiema stronami punkty konwencji z 1920 roku. W czasie rokowań tych ustalono dwie fundamentalne zasady, przyświecające nowocześnie pojętym międzynarodowym umowom ubezpieczeniowym, a mianowicie zasadę zrównania obywateli polskich i francuskich w dziedzinie ubezpieczenia społecznego i zasadę zapewnienia górnikom ubezpieczonym kolejno w Polsce i Francji zachowania nabytych przez nich uprawnień ubezpieczeniowych przy przechodzeniu z jednego państwa do państwa drugiego i łącznego udzielania świadczeń przez oba państwa z uwzględnieniem okresów ubezpieczenia przebytych w Polsce i Francji.

Przeprowadzenie jednak tych zasad, a szczególnie zasady ciągłości ubezpieczeniowej nieprzewidzianej dla wszystkich świadczeń w konwencji z 1920 roku nie mogło być uskutecznione w ramach arrangements, przewidzianych przez tę konwencję.

Zaszła wobec tego, konieczność zawarcia specjalnej konwencji, któraby uregulowała w jaknajszerszym zakresie wzajemne stosunki między Polską i Francją w dziedzinie ubezpieczenia górniczego.

Projekt tej nowej konwencji opracowany został podczas rokowań paryskich. Po uzyskaniu zgody obu stron na ten projekt sama konwencja podpisana została w Warszawie dnia 21-go grudnia 1929 roku.

Nowa ta konwencja reguluje prawa do świadczeń na wypadek niezdolności do pracy i starości oraz zasiłków dla wdów i sierot i zapomóg pośmiertnych, załatwiając zarówno sytuację prawną górników podlegających ubezpieczeniu w jednem z dwóch państw, jak i górników podlegających ubezpieczeniu w obu państwach.



Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie publikuje następujące cyfry, tyczące się wzrostu ludności w Europie w okresie od 1920 do 1928 r. W Holandji przybyło 12,6 procent ludności; w Polsce 11,9 proc.; w Jugosławji 10,8 ; na Węgrzech 8,2; w Niemczech 7,6; w Belgji 7,1; we Włoszech 6; w Rumunji 5,8; w Hiszpanji 5,5; we Francji 4,6; w Austrji 3,9; w Anglji 3,7. W Rosji sowieckiej przyrost ludności wynosi za ostatnie 16 lat 7 procent.

Według ostatnich obliczeń, majątek narodowy Polski wynosi 143 miljardy złotych. Po potrąceniu długów zagranicznych pozostaje 137.000.000.000 zł.

Największą pozycję w tej sumie przedstawia wartość ziemi, bo 33 miljardy 705 miljonów zł.

Główne pozycje majątku narodowego stanowią:

Grunty leśne — 8 miljardów zł., inwentarz żywy — 7.310.000.000 zł., budynki gospodarskie — 13.306.000.000 zł., przemysł — 43 miljardy złotych, budynki 19 miljardów zł., urządzenie mieszkań — 4.393.000.000 zł., i t. d. Na każdego obywatela Rzeczypospolitej wypada więc 4.615 zł. majątku narodowego.

Warszawa. — W kołach decydujących istnieje tendencja do obniżenia opłat za paszporty na 80 do 100 zł. Odpowiednie rozporządzenie zostanie wydane z ważnością od 1-go kwietnia.

W Zarze koło Laskowice na Pomorzu została uruchomiona największa w Polsce elektrownia wodna.

Elektrownia posiada dwie turbiny ogólnej mocy 12 tysięcy koni mechanicznych i wytwarzać będzie rocznie około 14 miljonów kilowat.

Ś. p. Horodecki wykonał cały szereg gmachów rządowych w Persji, za co pozyskał wielkie uznanie szacha i rządu perskiego.

Z Waszyngtonu donoszą, że izba reprezentantów przyjęła po długiej debacie wniosek, przyznający 15 miljon. dolarów kredyty na dalszą akcję prohibicyjną na rok 1930—31.

Meksyk. — Pewien murzyn w mieście Yatape stan Morenos, oskarżony został o rzekome pożarcie 2 małych dziewczynek. Gdy prowadzono go ulicą do więzienia, tłum rzucił się nań i dokonał na nim okrutnego samosądu.

Warszawa. — Na placu Zbawiciela ma tu stanąć pomnik Chrystusa Króla, jako dziękczynienie Panu Bogu za przywrócenie wolności Polsce.

Rząd francuski wniósł do parlamentu projekt ustawy, zezwalającej na wystawienie marszałkowi Fochowi pomnika za 2 i pół miljona fr. hościele Inwalidów w Paryżu.

Warszawa. — Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 30 bm. postanowiła przedstawić p. Prezydentowi wniosek o mianowanie p. Tytusa Filipowicza ambasadorem R. P. przy prezydencie St. Zjednoczonych. Jednocześnie na temże posiedzeniu Rada Ministrów postanowiła przemianować poselstwo polskie w Waszyngtonie na ambasadę.

Sąd najwyższy w Moskwie skazał zaocznie Biesiedowskiego na dziesięć lat więzienia za rzekome sprzeniewierzenie pieniędzy państwowych. Sprawa o zdradę została wydzielona. Śledztwo prowadzone jest nadal i po zakończeniu odbędzie się drugi proces.

Moskwa. — Rada komisarzy ludowych postanowiła wprowadzić w niektórych miastach Rosji z dniem 1 maja powszechny przymus szkolny w zakresie początkowej nauki. Z dniem 1 stycznia 1931 r. rozporządzenie to obowiązywać będzie w całej Rosji.

Na zebranie socjalistów w Berlinie przybyła wielka ilość komunistów w celu wywołania rozruchów. Wkrótce przyszło do bijatyki, podczas której wiele osób zostało rannych. Kilkuset policjantów toczyło lokal i aresztowano wszystkich uczestników zebrania w liczbie 1.200 osób. U aresztowanych znaleziono wiele broni palnej.

Spis ludności w Niemczech, mający odbyć się w r. 1930, został ze względów oszczędnościowych odłożony do roku przyszłego.

Madryd. — W kilku prowincjach hiszpańskich, a dziwnym sposobem właśnie na południu kraju, spadły olbrzymie masy śniegu. Jest to zjawisko w tych stronach rzadkie, tak, że wywołało wielkie wrażenie na ludności.

GIEŁDA PARYSKA

Złoty polski	fr.	2.86
Funt szterling.	fr.	123.91
Dolar	fr.	25.45
Belg.	fr.	3.55
Gulden holend.	fr.	10.23
Frank szwajc.	fr.	4.93
Lira włoska	fr.	1.33
Marka niem.	fr.	6.08
Korona dunska	fr.	6.81

Eska

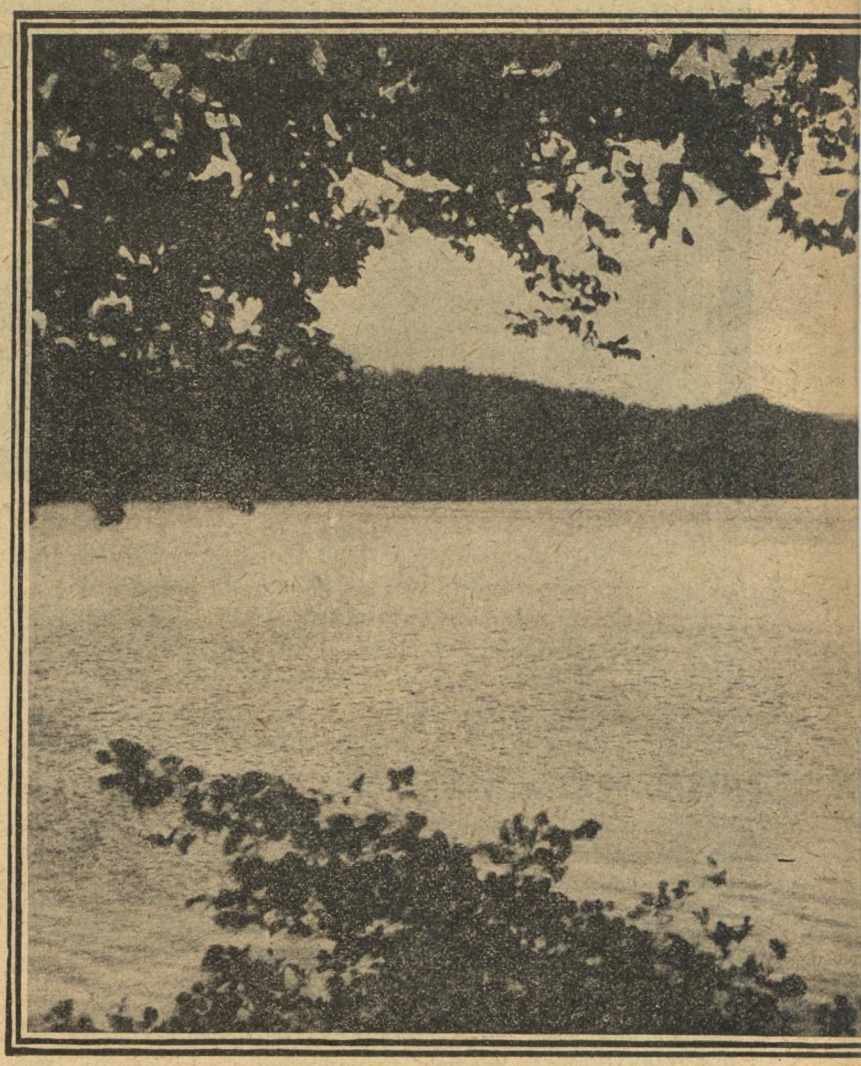
Między Renem a Wogezami

(*ciąg dalszy nastąpi*)

Ażeby należycie zrozumieć przykry zgrzyt polityczny, jaki przeżywa obecnie Alzacja, dobrze będzie pokrótce zilustrować zmienne koleje tego kraju zmuszonego od dawien dawna do uporczywej obrony swych cech rodzimych wobec ciągle pojawiających się zakusów wrogich.

Najdawniejszym szczepem, który się osiedlił na krainie obecnie Alzacją zwanej, to celtowie, przybywający z za Renu. Lecz krwawe zatargi zbrojne wyłowane wzajemną nienawiścią i niezgodą były przyczyną ich niewoli. Bo oto wtargnęli do nich przywołani przez jeden ze szczepów celtyckich Germanowie, którzy raz osiedliwszy się na tej ziemi, już jej opuścić nie myśleli. Dopiero zbrojne bufce rzymskie z Cezarem na czele odrzucili intruzów za Ren zpowrotem. Alzacja wraz z resztą Galji zwyciężonej, podbitej przeszła pod panowanie rzymskie. Wprawdzie utracili Gallowie swą wolność, lecz mieli na kilka wieków spokój, wtedyto podniosłasię ich kultura, powstał przemysł zaludniły się miasta. Nad brzegiem Renu pojawiły się dworki patrycjuszowskie.

Bogata srebrna kraina wabiła jednak nadal dzikusów germańskich. Ich osadnictwo odbywa się nieznacznie, lecz ciągle. Przybysze germańscy nazywają nową ojczyznę „obcym krajem" czyli dosłownie Alzacją — na wieczną rzeczy pamiątkę. Kraj obcy! oto w jaki sposób Niemcy samym sobie rzucili krwawą rękawicę.



Malowniczy widok na jezioro p

F. M.

Wesele na cmentarzu

SZKIC POWIEŚCIOWY.

(*ciąg dalszy*)

— O Jezusie, Jezusie, czego się to Polanka dozyła!

To były mniej więcej osi, około których toczyły się z zawrotną szybkością wieczorne rozmowy.

Na drugi dzień cała gmina, jak na Boże Narodzenie przybyła do kościoła. Ks. proboszcz nie mógł przejść przez kościół, musiał wracać na plebanję po klucze od zakrystji, którą tylko w niedzielę otwierał. Msza św. się rozpoczęła, tłum się niecierpliwi, szepce, ogląda, pyta: gdzie Hondras i Marysia? Niema ich. W kościele tyle szeptów, gwaru i ruchu, że ks. proboszcz — nigdy się to jeszcze w Polance nie przytrafiło — musiał w czasie mszy św. obrócić się od ołtarza i ostro swoich parafjan napomnąć. Uspokoiło się trochę, ale z innego powodu: dowiedziano się, że podpisanie dekretu, przybycie wojewody i siedmiu księży (bo siedm sakramentów nastąpi o godzinie dziewiątej. Czy jednak na pewno? Czy to nie podstęp? Po mszy św. cały kościoł wyległ na pole, nikt do domu nie poszedł, jeszcze nowi przybywali. Potworzyły się olbrzymie koła i dalej omawiano sprawę dekretu. Były właściwie trzy takie koła. W jednem — a to było największe — tłumaczyła dekret Gajdziorka, w drugiem Jantek Pajtas, w trzeciem zaś najgłośniej krzyczał Grochowski, główny sprawca awantury weselnej. Ponieważ nic nowego nie wymyślono, ludzie, a zwłaszcza kobiety, biegali od jednej grupy do drugiej, nadsłuchając pilnie, gdzie mówią coś nowego. Z kościoła wyszedł ks. proboszcz.

Ludzie, co wy tu robicie? — krzyknął. — Taki piękny dzień, a do pracy nie spieszycie. Pocoście tak licznie przybyli?

Nikt nic nie odpowiada, wszyscy się trochę zawstydzili.

— Co wy tam Pajtas tak żywo opowiadacie?

— Cekomy na pana wojewodę i na pana starostę.

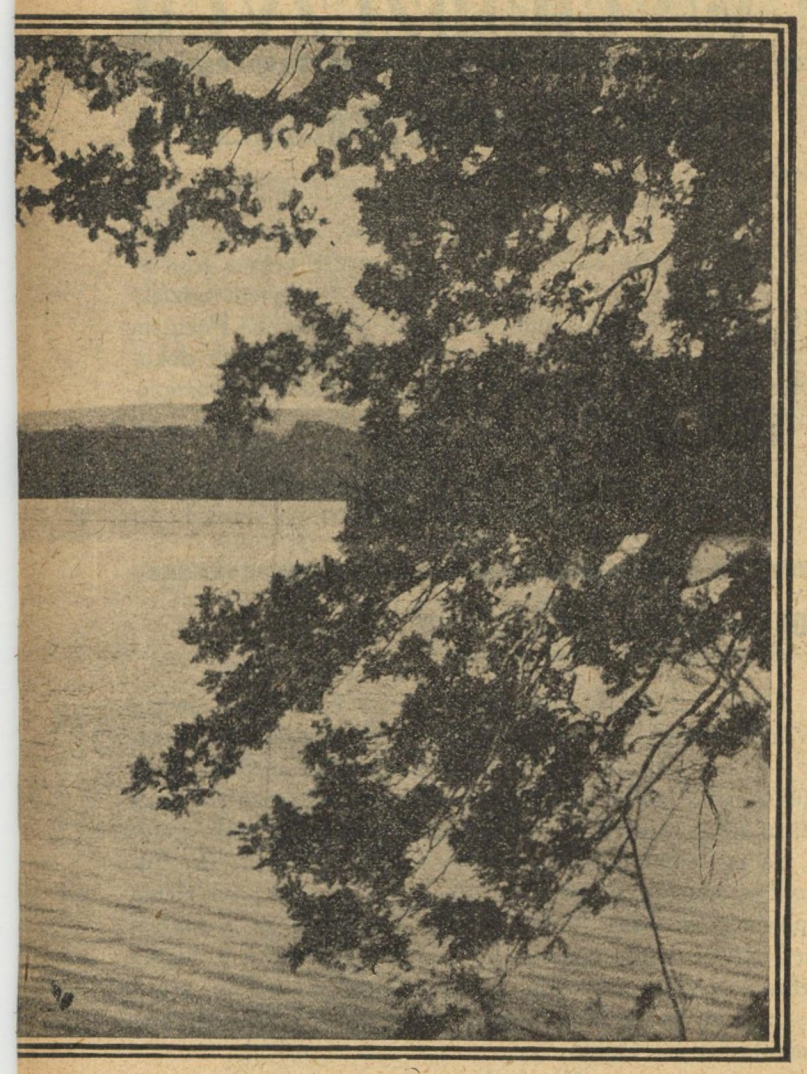
Jakto, mają tu przybyć, nic o tem nie wiem.

— I na siedmiu księży cekomy — odrzuciła Gajdziorka głosem znacznym, jakby chcąc podkreślić, że „my tu o wszystkiem dobrze wiemy".

— Siedmiu księży! Skąd, jakich? — zawołał ks. proboszcz coraz bardziej zdziwiony, a w tłumie przelatywały szepty: Widzicie jak udaje!

Katarzyna, powiedzcież mi prawdę, czego wy tu oczekujcie — zagadnął ks. proboszcz Mrozową, najbliżej stojącą.

Widzą pon farar, to ludzie ciekawi na ten dekret.



łożone w Lampy-Neuf (Aude).

I znowu nadszedł dzień trwogi. Znów wielkie chordy germańskie, wtargnąwszy, zdeptały pierś cichej i pięknie rozwijającej się Alzacji. Jeszcze raz, już poraz ostatni ocala ją Rzym pogański: cesarz Juljan po morderczej bytwie odrzuca najeźdzców za rzekę Ren. Ale potem Alzację zalewa tłum franków, fala alemanów i germanizuje w najwyższym stopniu.

(*Ciąg dalszy nastąpi*)

OJCIEC ŚW. A PRASA KATOLICKA

Ojciec św. przyjął delegację międzynarodowego biura dziennikarzy, przedstawioną mu przez prezydenta zrzeszenia dziennikarzy katolickich, Delforge'a. W odpowiedzi na adres hołdowniczy Papież podziękował dziennikarzom i wszystkim, przyczyniającym się do rozwoju prasy katolickiej, która przy należytem prowadzeniu staje się nie porównanym skarbem dobra i prawdy. Wyraziwszy swe uznanie dla krajów, gdzie prasa katolicka jest dobrze zorganizowana, Ojciec św. zaznaczył, że taki stan rzeczy chciałby widzieć w całym świecie. W związku z tem Papież pokłada wielkie nadzieje w międzynarodowym kongresie prasy katolickiej, który odbędzie się w nadchodzących miesiącach letnich.

Wypowiedziawszy pochwałę dla międzynarodowego biura dziennikarzy katolickich, którego działalność całkowicie odpowiada nietylko myślom ale i najgorętszym pragnieniom Papieża, Ojciec św. wyraził nadzieję, że zgodna współpraca przedstawicieli prasy przyczyni się do pomyślnego rozwoju Akcji katolickiej.

Na zakończenie wizyty Namiestnik Chrystusowy udzielił błogosławieństwa członkom międzynarodowego biura prasy, którzy dla upamiętnienia tej audjencji wręczyli mu posąg Chrystusa Króla, wyrzeźbiony w drzewie przez benedyktynów z Maredsous.

— Co znów za dekret ?

— No, na dekret Ojca św.

Teraz się dopiero ks. proboszcz dorozumiał, o co chodzi. Gdy spoglądał na tłum, serce mu się zaniepokoiło, żeby znów do jakiejś awantury nie doszło Gajdziorka, Grochowski swemi językami nawszystko gotowi.

—Zaraz mi się moi drodzy do domu bierzcie, Andrzej Ostrowski i Marysia Babiogórska mają u mnie być o dziewiątej, t. j. za półtorej godziny w sprawie dla nich bardzo doniosłej. Nie mogę na to pozwolić, aby byli wystawieni na pastwę waszych ciekawych oczu. O ile wszyscy zaraz, ale to zaraz, do siebie nie pójdziecie, wyśle natychmiast listy do obu domów, aby nie przychodzili.

Księdza proboszcza Zagórę bardzo we wsi poważano. Był to kapłan świątobliwy, głoszący mądre kazania i nauki, kochający dzieci, pracujący niezwykle czynnie w Lidze parafjalnej, w Kółku rolniczem i w Kasie Stefczyka. Jego to olbrzymia zasługa i kierownika szkoły Wilczka, że we wsi nie było ani jednego żyda. To też gdy tłum ciekawych usłyszał, że wyśle listy, aby Hondras i Marysia nie zjawiali się do plebanji, wszyscy zaczęli się rozchodzić, bo wiedzieli, że ks. proboszcz zawsze słowa dotrzyma.

Rozeszli się, ale jeszcze bardziej zaciekawieni. Przyczyną tego zaciekawiania była zapowiedź ks. proboszcza o „bardzo doniosłej" sprawie. Liczne kobiety tak korciła ta doniosła sprawa, że wcale nie poszły do domu. U kościelnego, u dwóch grabarzy i innych bliskich plebanji domach, pełno było niewiast. Z mężczyzn tylko Jantek Pajtas pozostał, inni machnęli rękami i poszli źli do pracy. Grochowski też się dał namówić do opuszczenia pola ciekawości.

Kilka minut przed dziewiątą weszli na plebanję Hondras z mamusią. Przybyli drogą okrężną, chodnikami i głowami dotykajcych zagonów, aby uniknąć oczu ciekawych. Siostra ks. proboszcza, jako gospodyni plebanji, poprosiła ich do kuchni, kawą i chlebem poczęstowała. Nie dojedli, bo went przybyli i Babiogórscy. Przyjechali wózkiem o dwóch koniach. Furmanił Stanisław. Przy nim siedziała Marysia, a na drugiem siedzeniu Babiogórski z żoną.

Do kancelarji weszli najprzód Babiogórscy, witani grzecznie przez ks. proboszcza, zaraz później Ostrowska z synem. Podczas przywitania Ostrowska rzuciła słówko bardzo niepotrzebne. Gdy ks. proboszcz miejscowym zwyczajem, zapytał się czy dobrze spali, — Dziadzi się wzdy dobrze wyspią, bo ich nie tropią zodne pańskie frasunki — odpowiedziała, patrząc dumnie na Babiogórskich, naprzeciw siedzących. Ks. proboszcz bowiem, może rozmyślnie, postawił krzesła w półkole.

(*dalszy ciąg nastąpi*)

PRZEGLĄD SPRAW WYCHODŹCZYCH

SPRAWY DUSZPASTERSKIE

Ks. Unszlicht.

8—10 lutego — Lizy.
15—17 lutego — Coulommiers
22—24 lutego — Juilly

Komunikat Misji Polskiej w Paryżu

Dnia 1 stycznia odbyła się uroczysta erekcja III Zakonu przez O. Gwardjana Godefroy w obecności ks. Rektora i księży Misji Polskiej. Tegoż dnia wygłosił O. Szdżuj, na nieszporach konferencję o św. Franciszku. Dyrektorem bractwa ustanowiono Ks. Łuczaka.

III zakon ofiarował z tej okazji dla kościoła polskiego w Paryżu złoty kielich do mszy św.

Towaryzystwo bł. Bronisławy złożyło w darze kapę koloru zielonego.

Dnia 18 stycznia odbył się ślub p. Andrzeja Sujki, powszechnie cenionego w Lens organisty, z p. Katarzyną Borys.

Dnia 17 stycznia odbyła się w Konsulacie Generalnym konferencja prasowa, na której omawiano ostatnio zawartą w Warszawie polsko-francuską umowę w sprawach ubezpieczeń górniczych.

Z ramienia Misji Polskiej wziął w niej udział Redaktor „Polaka we Francji", Ks. Stanisław Kopeć.

NASZE ODPOWIEDZI:

P. Antoni Włodarczyk: Wiersz nadesłany wskutek później wysyłki już stracił na wartości. Powinien był być umieszczony na Nowy Rok.

DLA DZIEWCZĄT

Dla fabryki włókienniczej w okolicy Lille poszukuje się DZIEWCZĄT od 13 lat wzwyż. Praca zapewniona na cały rok, mieszkanie i stancja w dobrym domu należącym do fabryki. Z podaniem wieku, referencyj i obecnego zajęcia zgłosić się piśmiennie do administracji „Polaka".

Poszukuje się polską dziewczynę za dobrem wynagrodzeniem na małe gospodarstwo z dniem 1 marca. — Jerzy Specht, Marlenheim (Alzacja).

Z POMOCĄ WYCHODŹCY POLSKIEMU

Polska Misja Katolicka sprowadza wszelkie dokumenty potrzebne do ślubu, z wszystkich krajów. Załatwia tłumaczenie *dokumentów ślubnych* w sposób przez prawo francuskie przewidziany i po cenie minimalnej, przytem udziela wszystkich porad bezpłatnie ustnie lub piśmiennie. Pozatem dokonuje się tłumaczeń urzędowych wszelkich innych dokumentów. W biurze stwierdza się również ważność poszczególnych dokumentów.

Sekretarjat Polskiej Misji Katolickiej
263 bis, rue St-Honore, Paris 1.

Głosy naszych czytelników

Gdym otrzymał numer Polaka we Francji na święta a w nim opłatek, łzy radości stanęły mi w oczach, że przecież i tu na obczyźnie daleko od ukochanego kraju naszego są też z nami księża polscy, którzy tem tak bardzo pięknem pismem sprawiają tyle radości. Mnie tylko tak bardzo przykro, że nie mogłem się przygotować jak w Polsce do Bożego Narodzenia przez spowiedź i komunję św., bo niema tu polskiego księdza blisko. Jak mi przykro, że musiałem żonę i dzieci dwoje opuścić, by szukać we Francji kawałka chleba. Zasyłam życzenia i powodzenia w dalszej pracy tak zbożnej, przesyłam jeszcze opłatę dwuch nowych prenumeratorów do Polski.

Alfred Bysiewicz
Czytelnik Polaka we Francji

Szanowna Redakcjo,

Przesyłam Ci najserdeczniejsze życzenia, żeby to wasze pismo do wszystkich drogich serc polskich doszło, ażeby je czytał każdy Polak tu na wychodźtwie, bo to wierny przyjaciel i dobry nauczyciel zwłaszcza dla tych, którzy są porozproszeni po fermach dalekich, gdzie nie usłyszą ani słowa polskiego, ani polskiego księdza zobaczą, tym to Polak we Francji jest prawdziwym skarbem, bo są w nim i religijne rzeczy i rozrywki i miłe opowiadania inne.

życzliwa
Katarzyna Bąk.
Vauchelles-les-Authie (Somme).

Kalendarz

LUTY

2, Niedziela po 3 Królach, M. B. Grom.
3, Poniedziałek S. Błażeja b.
4, Wtorek S. Andrzeja K.
5, Środa S. Agaty p. m.
6, Czwartek S. Tytusa b. Dor. p.
7, Piątek S. Romualda op.
8, Sobota S. Jana z Matty.

WIADOMOŚCI ORGANIZACYJNE

Zjednoczenia Polskich Towarzystw Katolickich we Francji

Z dniem dzisiejszym rozpoczynamy umieszczać na łamach „Polaka we Francji" stałych informacij i *wiadomości z życia organizacyjnego* naszych towarzystw, bractw i stowarzyszeń młodzieży należących do dawn. Związku Pol. Tow. Katol. we Francji, obecnie zwanym „Zjednoczeniem". Prócz odczytów i referatów, które otrzymają zarządy bezpośrednio, wszelkie komunikaty ukazywać się będą w organie naszym w myśl postanowień delegatów wszystkich walnych zjazdów, na których mimo pewnej krytyki zawsze powtarzano dawniejsze uchwały, że *organem towarzystw katolickich winien być „Polak we Francji"* jako pismo wyraźnie katolickie, stojące na gruncie apolitycznym, co jest również zasadą naszych towarzystw. Nie wyklucza to bynajmniej możności abonowania pism politycznych i czytywania ich, przeciwnie każdy, chcący brać udział w życiu społecznem narodu, winien być stałym czytelnikiem tego lub innego pisma politycznego, jednak pisma takiego, które, jak się mówi potocznie, nie „ zmienia chorągiewki " zależnie od kierunku wiatru i które, choć nie potrzebuje wywieszać firmy katolickiej, nie obraża naszych uczuć katolickich.

Jako *towarzystwa katolickie* mamy *obowiązek bronienia zasad wiary* naszej, w życiu rodzinnem mamy obowiązek wszczepiania tych zasad w młode pokolenie, w życiu publicznem jak i prywatnem spoczywa na nas powinność przestrzegania tych zasad, zawsze i wszędzie. Doradcą i nauczycielem winno być pismo katolickie, dla nas katolików na emigracji, „Polak we Francji".

Każde towarzystwo, bractwo i stowarzyszenie ma *obowiązek zaabonowania* przynajmniej *jednego numeru dla towarzystwa.* Na każdem *zebraniu* prezes wzgl. przewodnicząca lub ich zastępcy winni *czytać podane tam komunikaty*, by się wszyscy członkowie z niemi zapoznali.

Jako katolicy mamy nietylko prawo ale obowiązek organizowania się, organizowanie się zaś tam jest możliwem i tam ma przyszłość, gdzie ludzie przyjęci są jedną, wspólną myślą. Ta *wspólna myśl* zapanuje, skoro wszyscy członkowie towarzystw naszych z kierunkiem pracy, obowiązkami i zadaniami naszemi się zapoznają.

Ważnym bardzo czynnikiem w rozbudowaniu naszych towarzystw w rozszerzeniu naszych szeregów na zewnątrz, w wzmocnieniu naszych sił na wewnątrz *jest pismo.* Mając zaś pismo, które od założenia swego przeznaczone jest dla emigracji polskiej-katolickiej, winniśmy być pisma tego podporą i krzewicielami.

Do tego powołane są w pierwszym rzędzie *towarzystwa katolickie*, ich organem więc jest *„Polak we Francji"*.

Po porozumieniu się z redakcją i administracją, pismo to zostanie doręczone poszczególnym zarządom.

Towarzystwa, Bractwa i stowarzyszenia zechcą odtąd wszelkie *komunikaty* i sprawozdania z zebrań czy uroczystości przesyłać do redakcji Polaka we Francji wprost lub do sekretarjatu gen. w Lens.

Adres redakcji jest: Polak we Francji, Paris I. — 263 bis, rue St-Honore.

Poszczególne numery zostają własnością towarzystwa, wobec czego należy je *odkładać po odczytaniu* komunikatów na zebraniu, *do akt*, by następcy mogli w razie potrzeby z nich korzystać. Zebrane *roczniki* stanowić będą zawsze cenny materjał dla zarządu.

Odtąd więc na *każdem zebraniu* znajdować się winien *„Polak we Francji"*, a członkowie niech się tego dopominają, jeżeli zarząd o tem nie pamiętał.

Zapamiętajmy sobie *nazwę organizacji* naszej:

Na zeszłorocznem walnem zebraniu delegatów postanowiono złączyć bractwa różańcowe w Związek Bractw Różańcowych, towarzystwa górników i rolników oraz samopomocy w Związek Towarzystw Męskich Polsko-Katolickich, stowarzyszenia młodzieży w Związek Stowarzyszeń Młodzieży Pol.-Katolickiej (chwilowo jeden, w przyszłości będzie osobny dla młodzieży męskiej i żeńskiej). Wszystkie te związki tworzą *Zjednoczenie Polskich Towarzystw Katolickich we Francji.*

Wspólnym biurem organizacyjnem jest:

Sekretarjat Generalny Zjednoczenia Pol. Tow. Katol. we Francji, *Lens* (P.-de-C.) 17, rue de la Paix.

Do Związku stowarzyszeń młodzieży wchodzą także istniejące na emigracji Koła Panień, Dzieciństwo Jezus, Koła Młodzieży.

Kwestjonarjusze za rok ubiegły (1929) zostały doręczone towarzystwom. Należy je zaraz po walnem zebraniu wypełnić i jeden egzemplarz wysłać do sekretarjatu w Lens; drugi pozostaje w aktach towarzystwa. Zwraca się uwagę na dokładne wypełnienie rubryk i podanie adresów dokładnych, przynajmniej prezesa i sekretarza. W razie zmiany mieszkania, należy niezwłocznie o tem uwiadomić, by uniknąć zwłoki w korespondencji przez wracanie się listów, i by nie zwiększać kosztów administracyjnych.

Im dokładniej, tem lepiej:

Słowa te niech powtarzają sobie wszyscy *członkowie zarządu.* Zaczynając pracę z Nowym Rokiem, prezes, sekretarz i skarbnik niech nie zadawalają się czynienia zapisków z zebrań i posiedzeń na kartkach lub w notesie, gdyż będą niedokładne i wnet zaginą. Zarząd sprawia sobie książki średniej wielkości i stara się utrzymać w takim porządku, by mógł je każdej chwili każdemu przedłożyć.

Zamówienia na *ustawy dla towarzystw męskich* zostaną uskutecznione w połowie lutego. Zapas dawniejszy wyczerpał się, nowe są w druku.

Kurs jednodniowy dla członków zarządu odbędzie się w poszczególnych okręgach w Wielkim Poście. Dokładny termin wraz z programem wkrótce podamy.

W dzisiejszym numerze rozpoczniemy szereg pogadanek na temat prowadzenia zebrań wzorowo i z pożytkiem. Jasne i przejrzyste zestawienie najważniejszych zasad, będzie dla jednych przypomnieniem, dla drugich wskazówką, jak zebrania poprowadzić.

JAK PROWADZIĆ ZEBRANIA?

Pod tym tytułem podawać się będzie w następnych „Wiadom. Organiz." praktyczne *uwagi, odnoszące si do prowadzenia zebrań.* Do uwag teoretycznych dodawać się będzie przykłady dla ilustracji. „*Weteranom*" w pracy społecznej znany jest z pewnością sposób prowadzenia zebrań; mamy tego ciągłe przykłady z okazji najróżniejszych uroczystości. Wprawy tej nabyli na wychodźtwie dawniejszem, gdzie brali wybitny udział w życiu towarzystw. Ktokolwiek jednak śledzi rozwój życia społecznego i organizacyjnego, zauważa w tej dziedzinie ciągły rozwój, co wczoraj było dobrem i przyjętem, dzisiaj przeszło już do historji. Chcąc iść z postępem czasu, należy i w naszych towarzystwach „zdobycze" nowe zastosować.

Podawanie uwag praktycznych o prowadzeniu zebrań jest potrzebnem także z tej przyczyny, że do steru towarzystwa dostają się *członkowie młodzi*, którzy albo wcale albo tylko w małej mierze mieli okazję poznania *„sztuki" prowadzenia zebrania* lub przewodniczenia na posiedzeniu. Że to nie jest rzeczą łatwą, o tem mógł się niejeden przekonać. Chcąc więc „weteranom" przypomnieć, młodszym zaś ułatwić nabycie wprawy w prowadzeniu zebrań, podawać się będzie krótkie uwagi w „Wiadomościach Organizacyjnych". Uwagi te oddać mogą przysługę wielką także temu, kto posiada już pewną wprawę w tej dziedzinie. Wiadomo przecież, że człowiek bardzo łatwo do niektórych rzeczy się przyzwyczaja; mimowoli przywłaszczyć sobie można właściwość, która dana osoba wcale nie zauważy, która jednak razi otoczenie. Najczęściej zdarza się to wówczas, kiedy chodzi o wyrazy obce. Zasadniczo winniśmy zważać na to, by ich nie używać wcale; istnieją jednakże takie zwroty i wyrażenia, które nabrały prawo obywatelstwa w wszystkich językach, stąd używa się ich ogólnie. Zdarzyło się w pewnym towarzystwie, że prezes czytając porządek obrad, zawsze powtarzał: referat z *dyskuzycją*, kiedy mu zwrócono uwagę, że się mówi dyskusja, byłby się prawie obraził, oświadczając, że tak powtarza już od „urodzenia" — jako prezes — Słusznie powiada przysłowie, że przyzwyczajenie to druga natura człowieka; człowiek nawyknie nieraz do czegoś, co jemu samemu się dziwnem wydaje.

Nie ulega wątpliwości, że *powodzenie zebrania* i jego sprawność zależy w wielkiej mierze od *umiejętności przewodniczącego*. Jego *pewność siebie, zaradność* wpływa dodatnio na usposobienie zebranych. Kiedy prezes ze spokojem i poprawnie odczyta porządek obrad, z góry można być przekonanym, że zebranie dobrze się skończy; jeżeli zaś przewodniczący nie potrafi odczytać tego, co sam napisał, wówczas i zebraniu nie można prorokować należytego powodzenia: Prawda, że nie kończyliśmy szkoły polskiej, że to, co posiadamy, zdobyliśmy samokształceniem, własną, nieraz żmudną pracą, że odmówiono sobie licznych, godziwych nawet przyjemności i rozrywek, by tylko dowiedzieć się czego o Polsce, by wyuczyć się języka ojczystego. Niesłusznem i niegodziwem byłoby krytykowanie tych, którzy nabyli oświaty i wiadomości życia organizacyjnego, dlatego, że nie mówią zawsze poprawnie. Spotkamy ludzi, którzy będą mówili bardzo pięknie po polsku, którzy jednak nie potrafiliby prowadzić nawet najmniejszego zgromadzenia.

Ale prawdą jest i to, że przybywają do nas ludzie, którzy mówią poprawnie językiem ojczystym, a których może razić słowo niewłaściwe. Z drugiej strony przekonany jestem, że każdy, który bierze pracę w towarzystwie, zwłaszcza w zarządzie poważnie, sam ze siebie będzie chciał nabyć coraz więcej wiadomości i możliwie wzorowo pracę prowadzić. Wiadomości Organizacyjne będą mu w tem pomocnemi.

Kolejno *mówić się będzie* o różnolitości zebrań, jak *zwyczajne, nadzwyczajne, walne, zebrania zarządów* i t. p., dalej o *przygotowaniu porządku* dziennego na zebranie zarządu oraz zebranie członków, wreszcie o poszczególnych punktach *porządku obrad* oraz o *sposobach głosowania, stawiania wniosków*. Kilka pogadanek poświęci się *wygłaszaniu wykładów*.

Jedną z *najważniejszych* spraw jest *opracowanie porządku* zebrania oraz przeprowadzenie go. Od tego też zaczniemy w przyszłym numerze.

Zarządy prosimy zapoznać się z temi uwagami i je możliwie zastosować a zyska na tem sprawność pracy towarzystwa ku ogólnemu zadowoleniu.

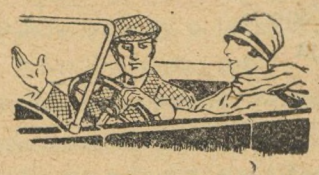
Z POLONJI BELGIJSKIEJ

W ostatnich czasach zaczyna polskie życie towarzyskie przybierać normalne kształty. Powstawają tu i ówdzie liczne Polskie Tow. Oświatowe, które starają się zaspokoić duchowe potrzeby swych rodaków. W zadaniu tegoż Tow. jest również urządzenie kursów języka francuskiego za minimalną opłatą, brak ich dawał się poważnie we znaki, jak również kursów dla analfabetów i pół-analfabetów, pozatem wystawieniem sztuk teatralnych zakładniem chórów, sekcyj sportowych, urządzeniem zabaw, odczytów pouczających, prenumerowanie pism oraz obrona interesów swych członków.

Towarzystwa te wykluczają ze swej działalności wszelką politykę, co zasługuje na pochwałę. Towarzystwo należy do Central. Zw. Tow. Polskich z siedzibą w Brukseli, który dzieli się na poszczególne okręgi. Wobec tego, że kilka lat temu liczba polaków w Belgji była mała, więc i działalność Central. Związku byłamierna, obecnie jednak rozrósł na potężną instytucję 25.000 członków.

Więc garść ideowców, którzy większą część swego życia poświęcają pracy społecznej, przynoszącej im nieraz gorzki zawód, zaczęli tworzyć polskie placówki po części o własnych siłach bez żadnej pomocy i w rezultacie tego już dziś możemy się pochwalić, że w Belgji zaczyna poważnie tętnić polskie życie, wprawdzie nie postawione jeszcze na wyższym poziomie, ale nie odrazu Kraków zbudowano, więc w przyszłości może będziemy mogli dorównywać naszym rodakom we Francji choć nie pod względem liczbowym ale poziomowym.

Jan Lesiak.



PIERWSZA POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA
im. HALLERA W PARYŻU

35, rue Boissy d'Angles, 35 w podw. domu nr. 9. I piętro.
(Metro: Madeleine i Nord-Sud- Tel. Elysees 60-91 «Concorde»
— PARIS (8)

Rekomendowana przez Komisję Egzaminacyjną

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, mieć pewny i stały zarobek i nie pracować zadarmo na roli lub na fabryce, ucz się szoferstwa. Tylko ten fach może Ci zabezpieczyć codzienny kawałek chleba. Nie namyślaj się długo zgłoś się do naszego biura, lub napisz do nas i my Ci wyszlemy odrazu bezpłatnie szczegółowe informacje. Tylko nasza szkoła, która jest najznakomitsza i pełnomocna we Francji i w Polsce, może Ciebie wyuczyć w 14 dniach jazdy i mechaniki wraz z przejściem egzaminu i otrzymaniem „Prawa Jazdy" i dyplomu Szofera-Mechanika w języku polskim i francuskim; który daje możność do otrzymania dobrej posady. Znajomość francuskiego języka nie jest obowiązkowa.

Uwaga! Uczniom, którzy nie mogą zaraz przyjechać, wy syłamy pocztą kurs lekcyj teoretycznych. Ci zaś, po zaznajomieniu się z tym kursem, przyjeżdżają na lekcje praktyczne. Przyjezdnym z Prow. rekomendujemy tanie mieszk. Uczniom po zdaniu egzaminu w naszej szkole na szofera-mechanika często dajemy posady szoferów we Francji i w Polsce, polepszając ich byt. Podczas kursu dajemy cza sem naszym uczniom adresy do pracy.

- Zapisy codziennie od godz. 9-12 i od 2-7 wieczorem; w niedzielę od godz. 9 rano do 5 popołudniu.

LECZNICA POLSKA W PARYZU

Urządzona według nowoczesnych wymagań nauki

90, rue Faubourg St.-Martin, tuż obok Gare de l'Est

Métro : Gare de l'Est lub Chateau d'Eau. — Liczne tramwaje i autobusy.

Diatermia, lampa kwarcowa, leczenie elektrycznością. Prześwietlanie promieniami Roentgena. CHOROBY WEWNĘTRZNE, REUMATYZM HEMOROIDY i ŻYLAKI. NIEGOJĄCE SIĘ OWRZODZENIA, CHOROBY WENERYCZNE, tryper szankier, syfi... ... roby krwi, niemoc płciowa. — CHOROBY KOBIECE. — Badanie krwi i moczu.

LECZNICA ODPOWIADA NIEZWŁOCZNIE NA ZAPYTANIE LISTOWNE

Godziny przyjęć : codzienie od 9—8-ej wieczorem za wyjątkiem pory obiadowej (12-2) w niedziele i święta od g. 9—12 i od 2—4 po południu w piątek przyjęć niema.

Jeżeli nie możecie osobiście zgłosić się do lecznicy, napiszcie a lecznica, wyśle wam natychmiast wszystkie wskazówki po przysłaniu znaczka pocztowego (50 ctm) bezpłatnie.

ADRESOWAĆ : LECZNICA POLSKA 90, rue du Faubourg St.-Martin — PARIS X.

LECZNICA POLSKA

143, Boulevard Murat, PARIS (XVI•) *Métro : Pte de St-Cloud Autobus : AS Tram : , 2, 18, 123124,*

LEKARZY SPECJALIŚCI DLA CHORÓB

Kobiece, wewnętrze, dziecięce, skórne, weneryczne, oczne, uszne garłowe i nosowe. Zapomocą prześwietleń elektrycznych promieni słonecznych, radjum; zawiadamia się że jest zaprowadzona nowa zupełnie Metoda do wyleczenia trypera.

Są specjalne pokoje dla operowanych w naszej klinice. Porady osobiste i listowne.

GABINET DENTYSTYCZNY Zęby sztuczne, bridge bez podniebień i haczyków.

Leczenie i usuwanie zębów zupełnie bez bólu Nowe metody leczenia dziąseł.

Złote koronki od 75 fr. *Rwanie zębów bez bólu 5 fr.*

Otwarte od 9-12 i od 2-8 w Niedzielę i święta od 9-12.

ZMIANA ADRESU **WIELKA LECZNICA POLSKA** **ZMIANA ADRESU**

mieszcząca się dotychczas przy ulicy **MALHER Nr. 18 Saint-Paul** została przeniesiona do nowego lokalu powiększonego według najnowszych wymagań wiedzy lekarskiej

Nowy adres: P A R Y Ż 10-e Boulevard Sebastopol (3-ie piętro).

Metro: Chatelet; Telefon: Archives 79-58.

DJATERMJA ARSONWALIZACJA, PRĄDY O WYSOKIEJ ZMIENNOŚCI.
ELEKTRYZACJA, LAMPA KWARCOWA, PROMIENIE INFRA - CZERWONE.
CHOROBY WEWNĘTRZNE: serca, płuc, narządów trawienia.
CHOROBY MOCZO - PŁCIOWE: TRYPER, SYFILIS, SZANKIER.
CHOROBY KOBIECE I AKUSZERJA: przez lekarkę.
HEMOROIDY, ŻYLAKI, REUMETYZM, ANEMJA, CHOROBY DZIECIĘCE.

ZABIEGI OPERACYJNE na bardzo dogodnych Warunkach

LECZNICA OTWARTA CODZIENNIE od 9 rano, do 8 wiecz.

W niedzielę od 9 rano do 12 w południe. — W święta przyjęć niema.

Do naszych-czytelników !!

ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROSBĄ DO NASZYCH DROGICH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE NADSYŁANIE NALEŻNOŚCI ZA „ POLAKA WE FRANCJI "ZA CZAS OD 1-go STYCZNIA 1930 r. DO 1-go LIPCA 1930

w sumie 18 fr.

PIENIĄDZE MOŻNA NADSYŁAĆ CZEKIEM POCZTOWYM, LUB W LIŚCIE REKOMENDOWANYM POD ADRESEM:

„ POLAK WE FRANCJI "
263- bis rue St.-Honore . . PARIS

PRZY KAŻDEJ ZMIANIE ADRESU NALEŻY NADESŁAĆ STARĄ OPASKĘ POD KTÓRĄ „POLAK WE FRANCJI" BYŁ OTRZYMYWANY, NOWY ADRES WYRAŹNIE I PRAWIDŁOWO NAPISANY, ORAZ 1 fr. W ZNACZKACH POCZTOWYCH.

ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Zapłacili za gazetę :

Nakonieczny Danyło
Mróz Laurent
Obrębski Tomasz
Rhinik Michel
Pietrzak Józef
Nowak Walenty
Szumice Bartomiej
Sobieraj Jan
Sobczyk Anna
Jaruga Tadeusz
Kurz Michel
Jesior Pierre
Gwozdz Stanisław
Judyka Jan
Gruszczyńska Wiktorja
Grabowska Marja
M. K. Grean
M. Faliński
M. Thieblemont
Budkiewicz (Seine)

Księgarnia-Polsko-Francuska

93, *rue de la Victoire Paris* 9

Posiada na składzie

w DUŻYM wyborze bardzo ciekawe książki powieściowe, historyczne, naukowe, romanse, podróżnicze, *lekarskie* i do użytku praktycznego, podręczniki gospodarskie i domowe, książki kucharskie, powinszowanie, śpiewniki, elementarze obrazkowe. Obrazy narodowe, sekretarze, mapy.

Magazyn ilustrowany.

Katalogi za darmo.

Adresować należy: *Librairie Polonaise - France*, 93, *rue de la Victoire, Paris* 9e.



DOSTARCZAM DO FRANCJI
TANIE CZESKIE PIERZE
BENEDIKT SACHSEL
Lobzy Nr. 346 u Pilzen
CZECHY
(République Tchécoslovaque)

kilogram białego dartego 30 fr., lepszego 40 i 50 fr.; miękkiego jak kwap 65 i 75 fr.; najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich Wysyła bezpłatnie i bez cła za zaliczką pocztową. Opakowanie się nie wlicza. Wymieniam i odbieram napowrót. — Próbka darmo. — Paczki z Czech do Francji są około 14 dni w drodze.

KLINIKA POLSKA

136, Boulevard Ney, — Paris (18-e). — Tel.: Marc. 66-28

CHOROBY WENERYCZNE Tryper, Syfilis. — Leczenie elektrycz. — **CHOROBY KOBIECE** serca płuc, żołądka. — **CHOROBY USZU, NOSA, GARDŁA, OCZU.**

GABINET DENTYSTYCZNY: sztuczne zęby, rwanie bez bólu. — Otwarte od godz. 2 do 8, wieczorem. — W niedziele i święta od godz. 9 rano do 12 w południe.

CENY PRZYSTĘPNE ! ! WIZYTA — 15 franków. **CENY PRZYSTĘPNE ! !**

SPECJALISTA (Fakultetu Paryskiego) przyjmuje

z WARSZAWSKĄ AKUSZERKĄ JADWIGĄ 34, Bd. de la Vilette, Paris (19) — Telefon Nord 46-65. Metro: Belleville.Tramwaj: 5. Autobusy N-FB z Gare du Nord A Y. — GABINET Z KLINIKĄ są urządzone według najnowszych wymagań nauki. Choroby kobiece i dziecięce, wewnętrzne. Wypadki przy pracy, szczepienie ospy, masaże, bańki suche i cięte. Diatermia, Darsonulizacja, Lampa Kwarcowa. Przyjmuje się kobiety na czas połogu. Niezamożne umieszcza się w zakładach i szpitalach bezpłatnie. Codziennie: od 9-12 i od 4-9. W Niedziele i święta od 9-4.

Wszystkich czytelników prosimy o jaknajrychlejsze nadesłanie należności do końca bieżącego roku

POLSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

HENRYK KWADRANS

PARIS (1er) -- 336, Rue Saint - Honorè

Metro : Tuileries

Wykonuje garnitury męskie według ostatnich modeli angielskich po cenach umiarkowanych

***

Znane z dobroci materjały angielskie stale na składzie

Lekarz - Polak

Dr. Franciszek BRABANDER

b. ekstern szpitali m. Paryża przyjmuje rano od 11 do 12 i po poł. od 3 do 6 i w niedzielę od 10 rano.

Choroby wewnętrzne, skórne i dróg moczowych

Ceny specjalne dla Robotników

21, Boulev. Port Royal I piętro na lewo (Metro Vavin)

Uwaga, 21, nie 21 bis. Tel. Gobelins, 51-07.

Lekarz specjalista

96, rue de Rivoli, 96 - PARIS

Métro : Châtelet

Najskuteczniejsze środki przeciw chorobom wenerycznym mężczyzn i kobiet. Leczy prędko choroby krwi i skóry, syfilis, rzeżączkę Prędkie leczenie żylaków i wrzodów. Własne laboratorjum. Bardzo szybko leczy rozdęcie żył. — Mówi po niemiecku. Przyjmuje chorych codziennie od 9 do 12 iod 2 do. 8, w niedziele od 9 do 12 w poł.



Najstarszy polski sklep

założony w roku 1909

Biżuterji Zegarków i Instrumentów Muzycznych



ARMAND

Pod Zarządem Marji Wdyńskiej

POLECA RODAKOM :

Zegarek doskonale chodzący z 5-letnią gwarancją stalowy lub niklowy				55 fr.
Zegarek, czarny lub niklowy, 15 rubinów				75 fr.
Zegarek, *nakręcany co 8 dni*, czarny lub niklowy				95 fr.
Zegarek firmy *Lip* czarny lub niklowy, mechanizm *ancre* 15 rubinów				145 fr.
Zegarek, srebrny, mechanizm zbardzo staranny				125 fr.
Zegarek, damski, czarny lub niklowy				75 fr.
Zegarek, damski, srebrny, bardzo ładny				95 fr.
Zegarek, srebrny, płaski, bardzo elegancki mechanizm *ancre*, 15 rubinów				165 fr.
633	Budziki	48 —	38 —	30 fr.
235	Harmonje w najlepszym gatunku, 10 tonów, 4 basy. — 31 tonów, 12 basów 425 fr. 21 tonów, 8 basów			150 fr. 225 fr.
248	Harmonijki ustne, Koncertowe, 64 tony, 26 fr. 80 tonów			36 fr.
342	Fonografy	325 fr.	375 fr.	425 fr.
457	Skrzypce w dobrym gatunku, w pudle 200 fr.	235 fr.		265 fr.
304	Przyrząd do ostrzenia brzytwy w futerale	6 fr.		10 fr.
317	Brzytwy w doskonałym gatunku	20 fr.	24 fr.	30 fr.
412	Grzebienie z prawdziwego rogu, mocne...	7 fr.	9 fr.	12 fr.
447	Szczotki do włosów	10 fr.	12 fr.	14 fr.
502	Lusterka w niklowych ramkach			18 fr.
201	Mydło do golenia w metalowym futerale			4 fr.
907	Scyzoryk 2 ostrza i korkociąg, cały stalowy...	8 fr.		12 fr.
612	Maszynka do strzyżenia włosów	40 fr.		55 fr.
	Pędzle do golenia w doskonałym gatunku	6 fr.	9 fr.	12 fr.
	Bindy do wasów	4 fr.		6 fr.

Do Każdego zegarka dołączony jest dla czytelników POLAKA WE FRANCJI ładny łańcuszek bezpłatnie. Wysyła się po otrzymaniu przekazu pocztowego (mandat-poste), którzy nadesłać należy pod adresem ;

ARMAND
4, rue des Archives
PARIS (4e)

Powyższy adres można wyciąć i nakleić na kopertę. — Opakowanie i przesyłka bezpłatnie. — Jeżeli macie trudności z wysyłką pieniędzy to napiszcie do nas nadmieniając jaką nam sumę przesłać chcecie a dostarczymy wam gotowy przekaz pocztowy który wystarczy oddać na pocztę i wpłacić wymienioną kwotę.

Katalogi wysyłamy bezpłatnie

POLSKIE BIURO HANDLOWE

KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! ! KORZYSTAJCIE ! !

105, rue du Faubourg du Temple, PARYŻ XI — Metro Republique i Belleville.

Gramofon ładny, walizkowy, głośny z gwarancją (1płyta) **tylko 165 fr.** — Wysyłamy natychmiast po otrzymaniu całej sumy 165 fr., albo zaliczki — 65 fr.

Reuol najtańszy i najlepszy środek do wywabiania plam, połysku z ubrań, sukienek, kapeluszy i t. d. Nie niszczy ubrania jak pranie chemiczne. Ze starego ubrania robi nowe. Najtańszy, bo za **10 fr.** można oczyścić sześć ubrań. — Wysyłamy po otrzymaniu ..... **10 fr.**

ZEGARKI : 1. kieszonkowy, cylindrowy, metalowy — Cena **30 frs** z przesyłką
2. „Roboczy", cylindrowy, posrebrzany — Cena **40 fr.** z przesyłką
3. na rękę, świecący w nocy, biały metal, okrągły Cena **60 frs.** z przesyłką
4. Na rękę, gwarancja 10 lat, srebrny, lub ze złota amerykańskiego Cena **170 frs.** z przssyłką
5. Kieszonkowy, ankrawy, gwarancja 10 lat, srebrny lub ze złota amerykańskiego Cena **180 fr.**

Od niezadowolonych przyjmmujey zegarki i zwracamy pieniądze!!

Informacje bezpłatnie. Prosimy o dokładny i czytelny adres.



Już wyszedł z druku

Kalendarzyk «Polaka we Francji»

Cena tylko 2 fr., z przesyłką 2,50 fr.

ZAWIERA NIEZBĘDNE DLA KAŻDEGO WYCHODŹCY WIADOMOŚCI.

odejmujące opiekę polską nad emigrantami polskimi we Francji, wszelkie formalności ślubne, sprowadzenie robotników, rodziny robotnika, narzeczonej z Polski, dokładne objaśnienia dotyczące powrotu do Polski itd.

PISZ ZARAZ POD ADRESEM

„POLAK WE FRANCJI" 263-bis, rue St. Honore Paris I.

Jak nam nieznośnie ciasno!

Ktokolwiek bawił w jakąś niedzielę lub święto popołudniu w Zakładzie św. Kazimierza w Paryżu (119 rue du Chevaleret, metro: Chevaleret) mógł się przekonać o nieznośnej tam ciasnocie. Kaplica — chwała Bogu — jest dosyć obszerna i pomieści wszystkich, ale po nabożeństwie niema gdzie porozmawiać. Przy pogodzie tworzą się grupki na podwórzu, w ogrodzie pod bramą i radzą o doli i niedoli wychodźcy. Siostry kierują Zakładem za zezwoleniem Komitetu opiekuńczego, przystępują do zbudowania większej SALI ROZRYWKOWEJ w ogrodzie, w którejby mogli wychodźcy spędzać przyjemnie nawet kilka godzin w długie popołudnie świąteczne. W sali będzie nietylko bibljoteka, różne gry itp. lecz i często przedstawienie amatorskie.

Miejsce na budowę już mamy, co więcej, mamy już nawet ponad tysiąc franków. Ufni w pomoc Bożą i waszą, kochani rodacy, budowę z temi tysiąc frankami niebawem rozpoczniemy! Bo nam pilno! Bo się chcemy weselić i radować w tej sali, ale zawsze w Panu. Wierzymy mocno, że przyjaciele jakich rozrywek przyślą nam prędko: na gwoździe, na deski, cement, wapno, żelaziwo, podłogę i dachówkę, Książek — bardzo ciekawych — mamy już trochę, muzykę i muzykantów mamy również.

Życzliwym ofiarodawcom zgóry składamy serdeczne Bóg zapłać!

Pieniądze wysłać pod adresem:
Oeuvre St-Casimir, 119, rue du Chevaleret, Paris 13.

Nie zapomnieć dopisać na „mandat". *Na Salę rozrywkową.*

Odezwę Sióstr polskich polecam gorąco ofiarności Szanownych czytelników.

Paryż, w Styczniu 1930. *Ks. Rektor.*

Adres Redakcji i Administracji:

„POLAK WE FRANCJI"
263-bis rue St. Honore, PARIS I.
Telefon : Richelieu 90-40.
Konto Czekowe Nr. 97067.

PRENUMERATA ZAGRANICĄ:

W Belgji miesięcznie	4.00 fr.
W Polsce miesięcznie	4.00 fr.
W Ameryce miesięcznie	5.00 fr.
Cena pojedyńczego numeru	75 ctm

Dr. Rypko i dawniej Dr. Vialard

POLSCY DOKTORZY SPECJALIŚCI

17, RUE REAUMUR, PARIS, — METRO: REAUMUR-SEBASTOPOL, lub ARTS ET METIERS lub TEMPLE lub REPUBLIQUE w pobliżu głównych dworców kolejowych, Gare de l'Est, Saint-Lazare, Bastille.

Nowe i radykalne sposoby leczenia elektrycznością, serum zastrzykami. —**Choroby weneryczne i dróg moczowych: Syfilis, Tryper, Szankier. Choroby krwi, skórne, niemoc płciowa.** Choroby nerwów, serca, płucne żołądka i brzuszne. — **Bóle i reumatyzmy. Badanie krwi. Moczu, Ropy itd.** — Przyjmuje codziennie od 9 rano do 9 wiecz., w niedziele i święta od 8 rano do 6 wieczór.— Dla robotników i urzędników ceny zniżone.

Mówi się po polsku, francusku, niemiecku.

Lecznica Polska (UNIVERSELLE)

5, rue Euryale Dehaynin, (czytaj po polsku) 5, rui Erjal-Dehanę — PARYŻ 19
(ulica ta znajduje się pomiędzy numerami 81 i 83 Avenue Jean-Jaures)
Metro: Jaures. — Tramwaj: 21, 29, 50 i 51. — Autobus M (wysiąść na stacji Lomier).

CHOROBY PŁUC, SERCA, ŻOŁĄDKA, SKÓRNE, WENERYCZNE (tryper, szankier, syfilis)
KOBIECE, USZU, GARDŁA, NOSA, OCZU. — ELEKTRYCZNOŚĆ, PROMIENIE, LABORATORJUM

Najnowsze metody leczenia **PRZY KLINICE DOKTÓR POLSKI**

Przy wypadkach przy pracy leczenie darmo. — Przyjęcia codziennie od godz. 2-ej popoł. do 8-ej wiecz.
W niedziele i święta od godz. 8-ej rano do 12-ej w połud.

POLSKI GABINET LEKARSKI "TURBIGO"

Zawiadamia rodaków, iż celem dania możności wyleczenia różnych chorób otwarty codziennie: od godziny 10 do 12 i od 3 do 9 wiecz. W Niedziele i święta od 9 do 3 popoł. We wtorki porady bezpłatnie.

Przy gabinecie znajduje sie Dentysta-Lekarz

leczy plombuje, wstawia zęby złote, koronki od 75 fr., białe zęby 20 fr. Wyrywa bez bólu. Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki.

Adres: 19, rue Turbigo róg Boulevard Sebastopol Paris 2-e *Metro: Etienne Marcel i Reaumur Sebastopol, blisko dworca Gare du Nord i Gare de l'Est.*

ZDROWIE

SIŁY I ZDOLNOŚCI DO PRACY! PRZEDŁUŻENIE ZDROWEGO I CZYNNEGO ŻYCIA!

WYCIĄG Z JĄDER MŁODEGO ZWIERZĘCIA — a więc środek naturalny nie sztuczny, nie chemiczny, oto czem jest sławny na cały świat i stosowany przez lekarzy całego świata: KALEFLUID.

KALEFLUID przywraca utracone siły i zdrowie: oczyszcza krew, usuwając zeń produkty wymiany, jak kwas moczowy, utraty, toksyny, powodujące choroby i przedwczesną starość wywołuje apetyt i przywraca normalne trawienie; usuwa fizyczne, umysłowe lub moralne przemęczenie; przywraca normalne działanie serca, krwi, wątroby, żołądka i płuc niszczy małokrwistość; przedłuża aktywność życia; jest niezbędny dla tych wszystkich, którzy łatwo chorują i wymagają stałego podtrzymywania sił, nadwątlonych chorobami, złem odżywieniem się lub przepracowaniem.

LEKARZOM wysyłamy KALEFLUID bezpłatnie dla wypróbowania. Bezpłatnie wysyłamy wszystkim broszury *po polsku* dla zapoznania się z Kalefluidem. Kalefluid wysyła się za zaliczką pocztową. KALEFLUID nagrodzony jest na wystawach w Paryżu, w Londynie, w Brukseli, we Florencji i w Rzymie.

Adresować : *R. KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, 5, PARIS* (9-e). Piszcie po polsku.

Wyzdrowienie

Serdecznie dziękuję za Wasze cudowne lekarstwo **Kalefluid,** które tak dobrze działa na mój żołądek. Cierpiałem już około lat 18 i nic mi nie pomagało. Stale miałem kłócie w piersiach i boleści żołądka, tak, że już nie mogłem pracować. Teraz wszystkie boleści ustały; na żołądek już tak nie cierpię, stolec mi się poprawił. Jestem więc zadowolony bardzo z Waszego lekarstwa cudownego **„Kalefluid"** i może Pan ogłosić moje zadowolenie, ponieważ będę **„Kalefluid"** wychwalał po całej kolonji.

Ludwik Chrząszcz, 273, rue de Belleville, Paris, dnia 9 września 1929.

Zasyłam bardzo serdeczne podziękowanie za lekarstwa **„Kalefluid".** Po 6 tygodniach moje dolegliwości zastarzałe z dwóch lat znikły również całkiem, a z niemi wszelkie inne cierpienia. Czuję się zupełnie zdrowy i weselszy niźli przed tem i teraz mam ochotę do wszystkiego, a poprzednio nie miałem do niczego absolutnie.

KALEFLUID, 5, Cite Pigalle, Paris (9).
Piotr Hodziak, Hopital de la Croix-Rousseć salle St. Nizier nr. 34, Lyon, dnia 29 lipca 1929 roku.

Wasze lekarstwo **„Kalefluid"** jest mi najdroższe i odwdzięczyć się nie jestem w stanie, bo po użyciu stał się cud prawdziwy: byłem już bez nadziei, miałem silny kaszel, plułem mocno krwią, w ciągu nocy zmieniałem 5 do 6 razy koszulę od potu, apetytu nie miałem.

Po użyciu **„Kalefluid"** pocić się przestałem, poczułem silny głód, po dwuch tygodniach pluć przestałem i kaszel zupełnie ustał. Teraz czuję się silny i nic mi zupełnie nie dolega. Doktorzy oświadczyli, że rany w płucach bardzo dobrze pozarastały młodem ciałkiem. Teraz jestem na twarzy różowy, kości pokryły się mięśniami, ważyłem 56 kg., ostatnio zaś 61 kg 700 gramów.

Józef Rejdych, 7, rue du General Cure Noeux-les-Mines (P. de C.), dnia 7 sierpnia 1929 r.

5, CITE PIGALLE, 5, PARIS (9-e)
KALEFLUID

POCIAGI SPECJALNE DO POLSKI

PO CENACH ZNIZONYCH



ORGANIZOWANE PRZEZ

POLSKIE BIURO PODRÓŻY

« POLEXPRESS »

22, BOULEVARD DES ITALIENS, PARIS (RÓG RUE TAITBOUT)

Metro : Richelieu-Drouot. Tel. Provence, 88-55.

ODCHODZĄ

Z PARYŻA i LILLE dnia 5 lutego

Paryż-Katowice	312 fr.	Lille-Katowice	260 fr.	Strasbourg-Katowice	247 fr.
Paryż-Warszawa	319 fr.	Lille-Warszawa	267 fr.	Strasbourg-Lwów	278 fr.
Paryż-Kraków	316 fr.	Lille-Kraków	264 fr.	Strasbourg-Kraków	251 fr.
Paryż-Lwów	342 fr.	Lille-Lwów	290 fr.	Strasbourg-Tarnopol	296 fr.

UWAGA! Tylko jadący pociągam Polexpressu korzystają ze zniżek na kolejach polskich.

Bilety są sprzedawane do 48 miast w Polsce **Dzieci do lat 4 mają przejzd bezpłatny.**

ZGŁASZAJCIE SIĘ BEZZWŁOCZNIE **ILOŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.**

Podróż pociągiem specjalnym trwa tak jak pociągiem międzynarodowym.

LILLE
„POLEXPRESS", 5, bis, rue François de Badts. La Madeleine.

ODDZIAŁY

STRASBURG
„POLEXPRESS" 1-a, rue de la Comédie

ZAPISYWAĆ SIĘ TRZEBA PRZYNAJMNIEJ NA KILKA DNI NAPRZÓD PRZED ODEJŚCIEM POCIĄGU.

PRZY ZAMAWIANIU BILETÓW NALEŻY NADESŁAĆ 200 FR. ZALICZKI.

WYDZIAL BANKOWY załatwia przekazy do Polski i innych krajów

KUPNO I SPRZEDAŻ ZŁOTYCH I INNYCH WALUT PO NAJLEPSZYM KURSIE **INFORMACJE BEZPŁATNIE.**

Le Gerant: Ernest MARRE. Imprimerie „BARBES" 6, Rue de la Charbonniere — Tel. Nord 67-81